Nr. 234 — Środa 23 Sierpnia 1939 r. — Rocznik XLVI

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7 — Tel. 5.06.70

Kraków
ul. Św. Tomasza 11-a
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO
WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P. S.

Cena 10 groszy za numer
Miesięcznie złotych 2.50
Zagranicą złotych 5.60
Konto P.K.O. w Warszawie Nr. 29.129
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 188

Warunki prenumeraty: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 2.50, na prowincji miesięcznie zł. 2.50, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie
Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Węgry zagrożone
Nacisk Rzeszy na Budapeszt

W nagłej podróży węgierskiego ministra spraw zagranicznych, hr. Csaki, który według twierdzeń prasy niemieckiej, bawił w Salzburgu w charakterze prywatnym, jako gość dr. Fricka, a który w piątek samolotem niemieckim odleciał do Rzymu, gdzie niezwłocznie został przyjęty przez hr. Ciano, widzą koła londyńskie potwierdzenie pogłosek o wielkiej grze niemieckiej, której stawką jest NIEZALEŻNOŚĆ BUDAPESZTU. Według twierdzeń uważnych [illegible] watorów londyńskich, nacisk Niemców na Węgry wzrasta i [illegible] rany jest równocześnie na [illegible] kich płaszczyznach tak [illegible] nej, jak i gospodarczej. [illegible] swym odlotem do Rzymu hr. Csaki odbył dłuższą konferencję z kanclerzem Rzeszy w Berchtesgaden, skąd niezwłocznie odleciał do stolicy Włoch.

Węgierski minister spraw [illegible] granicznych Csaky powrócił w niedzielę wieczorem do Budapesztu i odbył rozmowę z prem. Teleki, którego poinformował o przebiegu rozmów, jakie odbył z niemieckimi i włoskimi mężami stanu w czasie swej podróży wypoczynkowej.

Najbliższe dziesięć dni zdecyduje o sytuacji
Wojna czy pokój?
Blok pokojowy nie boi się wojny z „Osią"

Dwa wielkie dzienniki niedzielne „Observer" i „Sunday Times" wyrażają zdecydowanie pesymistyczną hipotezę w stosunku do sytuacji europejskiej. (Cytujemy za „Kur. Warsz."). Dwa te dzienniki są [illegible], że najbliższy tydzień może przynieść posunięcia, które postawią Europę przed katastrofą.

Wspomniane pisma akcentują, że zarówno Zachód, jak Polska, o[illegible] krytycznej godziny z całkowitym spokojem i z nieugiętą [illegible]ą. Korespondent dyplomatyczny „Sunday Times", komentując sesję gabinetową, która odbędzie się we wtorek, wskazuje, że nie zapadną tam żadne nowe decyzję. Stanowisko Anglii — pi[illegible] wspomniany korespondent — [illegible] już całkowicie jasne. Plany [illegible] wojskowej Zachodu dla [illegible] zostaną wprowadzone w czyn natychmiast. W kryzysie ro[illegible] [illegible] naradzano się nad de[illegible] w miarę rozwoju wypadków. Dziś decyzje zostały już od[illegible] powzięte, a gdy najdejdzie odpowiednia chwila ,cała maszyna wojskowa ruszy pełną parą.

W artykule „Sunday [illegible]" [illegible] akcentowano, iż [illegible] kie wobec Polski nie [illegible] czego innego, jak [illegible] Polski. Twierdzenie to dowodzi naj lepiej, że opinia angielska orientuje się doskonale w istotnych zamiarach Niemiec i nikogo nie da się już wciągnąć w pułapkę, jaką Rzesza spodziewała się nastawić, reżyserując cały cały hałas o Gdańsk.

NARADA CHAMBERLAINA Z HALIFAXEM.

Wczoraj po powrocie premiera Chamberlaina do Londynu, o godz. 11-ej przed południem przybył na Downing Street lord Halifax. W godzinach południowych [illegible] się [illegible] ministrem spraw zagranicznych.

POGŁOSKI O ZWOŁANIU PARLAMENTU

Angielski minister wojny Hore Belisha przerwał swój pobyt [illegible] Riwierze francuskiej i wczoraj wieczorem opuścił Cannes udając się do Paryża, gdzie odbył rozmowę z premierem Daladierem.

W kołach politycznych obiegały pogłoski, że na początku przyszłego tygodnia prem. Chamberlain zwołać ma parlament, by uprzedzić krytyczny tydzień między 16 a 27.

Podwodne miny chronią wybrzeża Wielkiej Brytanii

Znamienne w obecnej chwili jest zarządzenie admiralicji, która wczoraj wieczorem przez radio brytyjskie ostrzegła całą żeglugę, że począwszy od dnia dzisiejszego aż do odwołania, na północno-zachodnim wybrzeżu W. Brytanii, pomiędzy latarnią morską Cloch Point a miejscowością Dunoon za[illegible] będą miny. Zamykać będą [illegible] wejście do rzeki Clyde, na której, jak wiadomo, znajdują się Glasgow oraz wszystkie ważniejsze stocznie brytyjskie, gdzie budowane są największe okręty, jak np. statek „Królowa Elżbieta", wielki transatlantyk, który liczyć będzie 80 tys. ton.

W roku 1914, na początku wojny, na tym samym odcinku założono miny, zamykające wejście do rzeki Clyde. Zarządzenie to miało na celu ochronę tego ważnego odcinka przed łodziami podwodnymi nieprzyjaciela.

Dominia przyjdą Anglii z pomocą
Zagrożenie W. Brytanii jest równocześnie zagrożeniem jej Dominiów

Prasa kanadyjska, politycy i całe społeczeństwo omawiają ciągle sprawę zbrojeń Kanady, zastanawiając się nad tym, jakie winno być stanowisko Kanady w razie wybuchu wojny. W związku z tym pojawił się w dzienniku „Montreal Daily Star" artykuł, podpisany przez kapitana W. B. Armit, w którym autor stwierdza, że każde zagrożenie W. Brytanii jest równocześnie zagrożeniem jej dominiów, więc i Kanady. Tak więc zastanawianie się nad udziałem albo wstrzymaniem się od udziału w wojnie jest bezsensowne, gdyż Kanada musi stanąć w obronie W. Brytanii. Armit przypomina Kanadyjczykom, że Atlantyk już nie stanowi zapory i wału obronnego, bo Halifax jest odległy od Kilonii tylko o 2.900 mil, więc o trzy i pół dnia drogi dla nowoczesnych okrętów wojennych, a sześć dni dla łodzi podwodnych i o mniej, jak dzień dla bombardujących aeroplanów. Dalej wylicza siły obronne szeregu państw i wzywa Kanadyjczyków, by wyraźnie się wypowiedzieli i umożliwili Rządowi rozbudowanie floty wojennej, lotnictwa i fortyfikacyj.

Rozmowy w Moskwie wojskowych misji Francji, Anglii i Sowietów


MISJE WOJSKOWE ANGLII I FRANCJI W MOSKWIE

Po trzydniowej przerwie wznowione zostały w poniedziałek przed południem w Moskwie francusko-brytyjsko-sowieckie narady wojskowe. Jak dotychczas o przebiegu narad nie wydano żadnego komunikatu. Obie strony zachowują całkowite milczenie.


MISJE WOJSKOWE ZWIEDZAJĄ LENINGRAD

Niebywała powódź w Tientsinie
Powódź likwiduje
blokadę koncesji brytyjskiej prze Japończyków

Cały Tientsin łącznie z międzynarodową koncesją znajduje się obecnie pod wodą, której głębo[illegible] sięga do 9 stóp w niżej położonych miejscach. Przeciętna głębokość wynosi od 3 do 5 stop. Miasto przybrało zupełnie fantastyczny wygląd. Jedynym środkiem komunikacji na ulicach Tientsinu są obecnie na prędce sklecone tratwy, łodzie, a nawet sprzęty domowego użytku, zamienione na środki lokomocji. Młodzież chińska w wielu miejscach na głównych ulicach miasta łowi ryby.

Koncesja japońska została zalana wczoraj po przerwaniu przez wody otaczających ją tam. Prawie wszystkie zabudowania znajdują się pod wodą, której głębokość wynosi od 4 do 9 stóp. Zorganizowano na prędce akcję ratunkową, kierowaną przez władze japońskie i przedstawicieli władz Chin północnych.

Wczoraj po południu fale powodzi zaczęły przesączać się do koncesji francuskiej, a następnie brytyjskiej PRZESZKODY, ZBUDOWANE Z WORKÓW PIASKU NA GRANICY KONCESJI FRANCUSKIEJ I JAPOŃSKIEJ, NIE ZDOŁAŁY POWSTRZYMAĆ WZBIERAJĄCYCH WÓD.

Agencja Domei donosi, iż pomimo powodzi, żołnierze japońscy kontrolują ruch u wejścia do koncesji brytyjskiej i francuskiej, pełnią w dalszym ciągu swą służbę, chociaż woda sięga im do piersi, ale wobec FAKTYCZNEGO IZOLOWANIA OD SIEBIE POSZCZEGÓLNYCH DZIELNIC, [illegible] TRWAJĄCEJ NADAL FORMALNIE BLOKADY KONCESJI BRYTYJSKIEJ UPADA SAMA PRZEZ SIĘ DO CZASU OPADNIĘCIA WÓD.

W największym stopniu skutki powodzi odczuli mieszkańcy niziny Tongu na zachód od Tientsinu. Kolej, przecinająca dolinę na wysokim kilkunastumetrowym nasypie, jest jedynym obiektem, który nie został zalany przez szeroko rozprzestrzenione wody Pei i Cziangcu. Na nasypie schroniło się kilkanaście tysięcy ludności, zdążając wśród ogromnej paniki w stronę Tientsinu. Ilość ofiar powodzi nie jest narazie możliwa do ocenienia, niemniej wezbrane fale rzek niosą tysiące zwłok ludzkich i zwierzęcych.

Japonia zabiega obecnie o wznowienie rozmów z Anglią

Z oficjalnych oświadczeń i ogłoszonych przez Rząd japoński komunikatów, zdaniem kół dobrze poinformowanych, wynika, iż Rząd japoński stara się nie mówić o zerwaniu konferencji angielsko-japońskiej, pozostawiając drzwi otwarte dla wznowienia rozmów. Stawiany jest rzekomo tylko jeden warunek, aby rokowania te pozostały dwustronnymi. Tokio nie zgadza się na rozpoczęcie ogólnej dyskusji na temat wysuniętych w czasie rozmów zagadnień gospodarczych, gdyż w dyskusji tej musieliby wziąć udział i inni sygnatariusze traktatu dziewięciu mocarstw. Japończycy nie sprzeciwiają się natomiast temu, by Anglia kontynuowała oddzielnie rozmowy z innymi zainteresowanymi mocarstwami.

Terror w Palestynie trwa

W ciągu ubiegłej doby dokonano w Palestynie kilku nowych aktów terroru, których ofiarą padły 3 osoby. W ostatnich dniach ludność wiejska wydała w ręce władz jednego z arabskich przewódców oddziałów powstańczych. Czynione są poza tym poszukiwania drugiego przewódcy, za ujęcie którego wyznaczono premię w wysokości 500 funtów sterlingów.

5-milionowa armia chińska podejmie niedługo ofensywę przeciwko Japończykom

Z Czungkingu donoszą, że obecnie przechodzi wyszkolenie wojskowe ok. 3-ch milionów ludzi w Chinach. Z szeregów tych rekrutowane będą posiłki dla wojsk chińskich, których stan obecny wynosi 2 miliony żołnierzy. Czank-Kai-Szek zarządził wzmożone szkolenie lotników, artylerzystów i techników wojskowych. Po ukończeniu tych przygotowań liczyć się należy z przejściem Czang-Kai-Szeka do ofenzywy.

Hitlerowcy i komuniści postawieni będą w stan oskarżenia w Ameryce

Przewodniczący komisji śledczej do spraw zbadania „obcej działalności w Stanach Zjednoczonych" dr. Dies zapowiedział postawienie w stan oskarżenia przez departament sprawiedliwości Ameryki w najbliższym czasie dwóch organizacyj, a mianowicie: niemiecko - amerykanskiego „Bundu" oraz partii komunistycznej. Organizacje te oskarżone są o naruszenie ustawy, obowiązującej organizacje i agentów obcych państw do wpisania się w specjalnym rejestrze departamentu stanu, z podaniem dokładnych szczegółów o swej działalności. Dies podkreślił, iż dochodzenia wykazały, że obie organizacje działały na korzyść obcych państw. (PAT).

Chwyt, obliczony na naiwnych

Prasa „Osi", jak już pisaliśmy, przedstawia sytuację międzynarodową w ten sposób, że „stuprocentowa" zgoda, osiągnięta w Salzburgu i Berchtesgaden „[illegible]" jakoby tę sytuację...

„Giornale d'Italia" grozi np. państwom demokratycznym, iż na nie „spadnie odpowiedzialność za niezrozumienie prawdy". Jakiej to prawdy? Prasa włoska, wysługując się swemu sojusznikowi, usiłuje zasugerować państwom Frontu Pokoju, że „Oś" stanowi tego rodzaju siłę, iż może swe zdanie narzucić Europie. **„Giornale"** oświadcza w tym duchu:

> **„Narady salzburskie należy uważać za ostatnie [illegible] pod adresem państw [illegible], podtrzymujących Polskę".**

Nawiasem mówiąc, pismo faszystowskie zdradza się dość niezręcznie z tym, że celem tych narad było zastraszenie, a więc jeszcze jedno posunięcie w grze, polegającej na inscenizacji grozy wojennej.

Otóż propaganda „Osi" usiłuje tak przedstawić sprawę, jak gdyby na wypadek zbrojnego konfliktu — ona i tylko ona posiadała „tajemnicę zwycięstwa".

Na czym „tajemnica" owa może polegać.

Niedawno gen. Pariani, włoski szef sztabu generalnego w piśmie **„Rassegna Italiana"** próbował sformulować, na czym polega włoska doktryna wojenna.

> „Wojna przewlekła, [illegible] zwycięstwa w planowych wysiłkach wyczerpania przeciwnika — to nie jest nasza wojna. Taka doktryna jest przeciwna duchowi faszystowskiemu i żelaznym prawom naszej ekonomiki..."

Nawiasem mówiąc, gen. Pariani przyznaje fakt, z którego zresztą wszyscy zdają sobie sprawę: „żelazne prawa" ekonomiki faszystoskiej (a również i hitlerowskiej) t. j. właściwie jej słabość nie dają żadnych szans w wojnie na wyczerpanie. Chodzi jednak o pozytywną część wywodów gen. Pariani. Głosi on:

> „Nasza wojna, jak twardo stwierdził Duce, musi być wojną krótkotrwałą, wymagającą zniszczenia przeciwnika w jaknajbardziej krótkim czasie".

I autor określa główne zasady tej doktryny: gwałtowne przerwanie frontu przeciwnika, miażdżące uderzenie w ośrodki jego siły oporu i t. d.

Czy jednak jest istotnie wyłączną własnością „Osi" taka koncepcja operacyj wojennych? Oczywiście — absurd! Któż bowiem nie chce jaknajprędzej wojny zakończyć? Przewlekła wojna wyczerpuje zarówno jedną, jak drugą stronę. Francuscy pisarze wojskowi z łatwością wykazują śmieszność uroszczeń gen. Pariani. Wskazują, że owa rzekomo „oryginalna" doktryna faszystowska jest nietylko powtórzeniem znanych tez Ludendorffa i von Seeckta na temat „wojny błyskawicznej", ale jest wspólną tezą wszystkich „doktryn wojennych" na całej kuli ziemskiej.

Fachowi pisarze francuscy przypominają, że koncepcji szybkich, decydujących rozstrzygnięć hołdowali w r. 1914 i Francuzi i Niemcy.

Zmieszano do krótkotrwałych operacyj, a fronty utrwaliły się na całe lata!

W każdym razie, jeśli „Oś" istotnie liczy na rozstrzygające znaczenie pierwszego, miażdżącego uderzenia, to nie może się spodziewać zaskoczenia przeciwnika. Nie może liczyć na skuteczność niespodziewanego uderzenia.

Dziwne wogóle, że ktoś, pragnący zaskoczyć przeciwnika, nieustannie to zapowiada. Prasa niemiecka jawnie rozpisuje się na tematy np. tego rodzaju, że armia niemiecka jest zorganizowana z myślą o „gwałtownym, potężnym uderzeniu". Przy zajmowaniu obszaru Sudetów na 30 dywizyj piechoty — 15 było zmotoryzowanych. Przy zajmowaniu Austrii usiłowano cały świat przerazić faktem, że mobilizację i wystąpienie dwóch korpusów przeprowadzono w 24 godziny.

Przeprowadzona ostatnio reorganizacja armii włoskiej była tłumaczona, jako przystosowanie, do błyskawicznego działania.

Na czymże więc opiera się „tajemnica powodzenia", którą rzekomo „Oś" posiada? Czy „Oś" rozporządza miażdżącą przewagą sił zbrojnych nad siłami Frontu Pokoju? Czy przewaga tego rodzaju jest wogóle do pomyślenia przy ogromnym postępie zbrojeń państw Frontu Pokojowego?

„Poslednije Nowosti", opierając się na zdaniu fachowców niemieckich, stwierdzają, że dla powodzenia błyskawicznych operacyj wojskowych na froncie, strona atakująca musiałaby posiadać czterokrotną przewagę w broni i amunicji, a więc gospodarka wojenna niemiecko - włoska musiałaby w swej produkcji czterokrotnie górować nad gospodarką państw demokratycznych.

A cóż dopiero powiedzieć o trudnościach zaopatrzenia w surowce, w żywność. Jest rzeczą niewątpliwą, że rezerwy surowcowo - żywnościowe są mniejsze niż w roku 1914.

A teraz — **sytuacja strategiczna. Francuski gen. Duval** w następujący sposób przedstawia przypuszczalny przebieg pierwszego okresu wojny: **Niemcy zaangażowane są w walki na Wschodzie i na Zachodzie.** Jak może im pomóc sojusznik włoski? Jak widać zresztą z przebiegu ostatnich manewrów włoskich w dorzeczu Po, Włochy liczą się poważnie z atakiem francuskim na Włochy Północne. Jeszcze gorsze niebezpieczeństwo przedstawia się od strony morza. Rozwinięta linia brzegowa Półwyspu Apenińskiego jest trudna do obrony. Byłaby ona możliwa jedynie w razie przewagi nad morsko - powietrznymi siłami Anglii i Francji.

I w ten sposób nad „Osią" zawisłaby groza opanowania Włoch i pochodu przez Alpy na Wiedeń i Pragę.

Z tego jednakże wynika, iż całkiem świadomie szermuje kłamstwem propaganda faszystowska, gdy głosi, że „stuprocentowe" poparcie ze strony Włoch — to gwarancja zwycięstwa w ewentualnym konflikcie.

Jednocześnie atoli ujawnia się, iż rzekoma „tajemnica zwycięstwa", którą jakoby posiada „Oś" — to jeszcze jeden „bluff", obliczony na naiwnych. Całe szczęście, że znaleźć ich coraz trudniej.

(W.)

Wzmożone prowokacje niemieckie

Prasa i niemieckie agencje prasowe prowadzą dalej swe ataki na Polskę. Większa część dzienników poświęca swoje łamy prawie wyłącznie referowaniu w znany tendencyjny sposób rzekomego „terroru" kierującego się przeciwko Niemcom w Polsce.

W wydaniu partyjnej korespondencji prasowej zamieszczono artykuł, który twierdzi, że

granice polskie zostały przed 20-u laty ustalone w sposób nieodpowiedni.

Urzędowy organ „Voelkischer Beobachter" oświadcza w artykule wstępnym, jakoby prasa niemiecka milczała długo wobec faktów „terroru i zbrodni", które popełnia się w Polsce w stosunku do Niemiec. Sytuacja jest za poważna, by można jeszcze zatuszować sprawę.

Naród niemiecki — oświadcza „Voelkischer Beobachter" — śledzi „cierpienia braci w Polsce" z wstrzymywaną wściekłością. „Naród niemiecki wie, że Gdańsk wróci do Rzeszy".

Niemieckie agencje prasowe jak zwykle w ostatnich dniach dwie trzecie swego serwisu poświęcają informacjom z różnych miast przygranicznych Rzeszy i z miast i z miejscowości polskich, w których opisują rzekome prześladowania Niemców w Polsce. (PAT)

Przed kongresem hitlerowskim

Minister spraw zagranicznych, lord Halifax, przyśpieszył swój powrót do Londynu. Minister powrócił do stolicy w niedzielę o północy.

„Le Petit Parisien" zamieszcza depeszę korespondenta londyńskiego, w której tenże donosi, że

Londyn śledzi bardzo uważnie bieg wypadków europejskich.

Lord Halifax, który powrócił nagle do Londynu w celu poinformowania się, ma przygotować sprawozdanie, które przedłoży na Radzie Ministrów na początku przyszłego tygodnia. Nie chodzi tu o powzięcie jakichś nowych decyzji, gdyż

W. Brytania swoje stanowisko względem Europy już ustaliła i nie ma zamiaru go zmieniać. Zwłaszcza jeżeli chodzi o problem polsko niemiecki

to polityka angielska, albo ściśle mówiąc polityka Anglii i Francji została definitywnie ustalona i plany współpracy wojskowej obu państw wejdą natychmiast w życie z chwilą, gdy Polska zostałaby bezpośrednio czy pośrednio zaatakowana. Naród angielski zachowuje zimną krew i z lekceważeniem przyjmuje wszelkiego rodzaju pogłoski, puszczane przez propagandę niemiecką, a mające na celu wywoływanie paniki.

Nawiązując do oczekiwanych z początkiem tygodnia obrad ministrów gabinetu brytyjskiego, sprawozdawca dyplomatyczny „Sunday Times" pisze, iż obrady te nie będą miały bynajmniej na celu powzięcia jakichkolwiek nowych decyzji, ponieważ

polityka Rządu brytyjskiego jest już zgóry ustalona i francusko-angielski plan wojskowy natychmiastowego przyjścia z pomocą Polsce w razie, gdyby została ona zaatakowana — przygotowany do natychmiastowego wykonania.

„W ciągu ostatnich kilku lat — pisze dalej dziennik — wiele decyzji w polityce międzynarodowej zapadło dopiero w miarę rozwoju sytuacji. Dziś **wszelkie decyzje są z góry powzięte i to stanowi różnicę między chwilą obecną a położeniem międzynarodowym w ostatnich latach.** Kampania prasy niemieckiej niekoniecznie oznaczać musi, że Niemcy zdecydowane są rzucić się do wojny. Nie ulega wątpliwości, że w każdym razie **Rzesza próbować będzie „czy mury Jeryha nie rozpadną się od samych krzyków".**

Należy mieć nadzieję, że przed zebraniem się kongresu Hitler zrozumie w pełni, jak dalece W. Brytania i Francja zdecydowane są wykonać swe zobowiązania w stosunku do Polski.

Według opinii kół dobrze poinformowanych, na wtorkowym posiedzeniu ministrów zdecydowanych ma być wiele zarządzeń o charakterze wojskowym, które miały by być wprowadzone w życie w najbliższym czasie wobec zaostrzenia się sytuacji międzynarodowej.

Na Śląsku Opolskim

Donoszą ze Śląska Opolskiego o dalszych wypadkach bezwzględnej akcji niemieckiej **zwalniania robotników Polaków.**

Polaków, którzy sprzeciwiają się zarządzeniom urzędów pracy, **czekają dotkliwe kary.**

W szeregu powiatów **wezwano na roboty przymusowe pracowników polskich instytucyj i organizacyj,** uniemożliwiając tym samym ich normalne funkcjonowanie.

Fala rekwizycyj polskich szkół w związku z odbywającymi się manewrami przybrała szersze rozmiary. **Zarekwirowano wszystkie polskie szkoły w pow. złotowskim.**

Powódź w Tien-Tsinie

Koncesje międzynarodowe pod wodą

W koncesji francuskiej zalane są już wszystkie niżej położone dzielnice. W koncesji japońskiej dwie trzecie budynków otoczonych jest wodą sięgającą miejscami do 5 stóp. Na terenie całego miasta przestały funkcjonować zarówno wodociągi, jak i dostawa prądu, ponieważ elektrownia miejska została niemal w całości zalana. Poważne niebezpieczeństwo przedstawia okoliczność, że uciekinierzy chińscy, których tysiące zamieszkiwało na łodziach i barkach wzdłuż obu rzek oraz na terenach przyległych, chronią się masowo na terenie koncesji francuskiej i brytyjskiej.

Rzym wobec Polski

Niedzielna prasa paryska konstatuje, iż ostatnie dwa dni nie przyniosły żadnych nowych faktów i że sytuacja międzynarodowa pozostaje niezmieniona. W dalszym ciągu na łamach dzienników paryskich wyrażana jest opinia, iż **najbliższe dni winny przynieść odpowiedź co do dalszego rozwoju sytuacji** — to znaczy wyjaśnić dalszą taktykę Niemiec. Korespondenci berlińskiej prasy francuskiej jednomyślnie konstatują, **że niemieckie koła polityczne, przede wszystkim prasa, ogarnięte zostały jakąś psychozą, której mechanika zaczyna unikać reguł normalnego rozumowania.**

O ile chodzi o rozmowy dyplomatyczne, jakie od kilku dni toczą się w Rzymie, to prasa francuska zachowuje w dalszym ciągu jak najdalszą rezerwę. W komentarzach o sytuacji podkreśla się, że wszelkie zakulisowe rozgrywki dyplomatyczne, których siedlisko mieści się w Rzymie, jak nie zdołały dotychczas, tak nie zdołają i na przyszłość wprowadzić jakichkolwiek dysonansów do wspólnego frontu angielsko - francusko-polskiego. Wszystkie te narady rzymskie — pisze „Le Jour-Echo de Paris" — jak również wiadomości nadchodzące z Budapesztu, wskazują, iż Rzym waha się poważnie zaangażować w konflikt **przeciwko Polsce i że Węgry nie chcą się zgodzić na p[illegible] wojsk niemieckich przez swoje terytorium.**

Ostry konflikt w Szanghaju

W sobotę wieczorem doszło w Szanghaju do poważnego incydentu na terenie koncesji międzynarodowej pomiędzy patrolem wojsk brytyjskich, a grupą policjantów japońskich.

Bliższe szczegóły nie są narazie znane, wiadomo jedynie, że na samej granicy koncesji brytyjskiej sierżant angielski został zmuszony do użycia broni w obronie własnej, raniąc jednego z policjantów japońskich.

Między żołnierzami angielskimi towarzyszącymi sierżantowi, a oddziałem japońskim wywiązała się strzelanina, w toku której Anglicy użyli ręcznych karabinów maszynowych. *Według źródeł japońskich, zabitych zostało 2-ch Japończyków, 11 zaś z nich odniosło rany.*

Prowizoryczny Rząd w Pekinie miał skierować z powodu powyższego incydentu protest do zarządu koncesji międzynarodowej w Szanghaju. Jednocześnie, rzecznik dowództwa armii japońskiej w C[illegible]nach oświadczył, że władze japońskie uważają incydent za bardzo poważny.

To ostatnie oświadczenie komentowane jest w kołach cudzoziemskich w ten sposób, że Japończycy zamierzają wykorzystać omówione zajście do wzmożenia represji i nacisku przeciwko koncesji międzynarodowej.

Francja buduje jeszcze 8 tys. samolotów

W wywiadzie z przedstawicielem „Le Petit Parisien" francuski minister lotnictwa p. Grey La Chambre oświadczył, że **FRANCJA PRZYSTĄPIŁA DO BUDOWY 8.000 SAMOLOTÓW — BOMBOWCÓW I POŚCIGOWYCH — na co przeznaczono kredyty w wysokości 42 miliardów franków.**

Opowieści drutów telegraficznych

W NIEMCZECH.

Korespondent „Excelsior" z Berlina potwierdza, że w Niemczech wprowadzono wielkie ograniczenia zużycia benzyny, co jest tłumaczone przez czynniki urzędowe chęcią zachowania rezerw materiałów pędnych. Automobiliści mogą uzupełniać swe zapasy benzyny co 50 km. z tym, że małe wozy otrzymują tylko 5 litrów benzyny. Również w Berlinie daje się ostatnio odczuć dotkliwy brak mięsa.

W JAPONII.

Japońskie min. wojny postanowiło przydzielić do poszczególnych fabryk, pracujących na potrzeby armii specjalnych oficerów oświatowych (!?). Zadaniem tego rodzaju delegatów byłoby czuwanie nad ogólnym uświadomieniem państwowych robotników fabrycznych, budzenie wśród nich zrozumienia dla znaczenia pracy fabryk wojskowych dla skuteczności działań armii [illegible] zachęcanie (!?) robotników na [illegible] wzmożenia wydajności pracy.

WYBUCH WULKANU.

Wygasły wulkan Toriszima, położony na małej wysepce, odległej o 300 mil na południe od Tokio, zamieszkałej przez kilkanaście [illegible] rybackich, w ubiegłą sobotę [illegible]dziewanie wznowił działalność. Część mieszkańców zdołała się uratować, wypływając na łodziach na pełne morze. Część natomiast padła ofiarą wypływającej z krateru lawy.

NOWE POŁĄCZENIE ATLANTYKU Z PACYFIKIEM.

Sprawa budowy nowego kanału, który by niezależnie od kanału Panamskiego stworzył nowe połączenie Atlantyku z Pacyfikiem, nabiera coraz większej aktualności. Kanał Panamski okazał się niewystarczającym zarówno ze względów militarnych jak i handlowych. Ostatnio wyjechała do Nicaraguy komisja amerykańska złożona z ośmiu inżynierów wojskowych celem przestudiowania na miejscu możliwości budowy nowego kanału. Obliczono, że wybudowanie kanału przez terytorium Nicaragui skróciłoby podróż morską z Nowego Jorku do San Francisco o dwie doby.

Gayda na pasku Berlina

Rzymski „Voce d'Italia" w artykule Gaydy jeszcze raz według dyktatu z Berlina straszy Polskę, że bliska jest godzina rozwiązania konfliktu między Polską a Niemcami. Następnie autor udowadnia, że Gdańsk nie jest potrzebny Polsce, skoro wybudowała ona Gdynię i stara się Polskę namówić na przyjęcie dyktatu niemieckiego, zgodnie z zasadami zawartymi w mowie Hitlera, wygłoszonej 28 marca b. r. do porzucenia Francji i Anglii.

Układ sowiecko-niemiecki

PAT. donosi: 19 b. m. podpisany został sowiecko - niemiecki układ kompensacyjno - kredytowy. Na mocy tego układu Sowiety mają w ciągu dwóch lat dostarczyć Niemcom towaru wartości 180 milj. mk. Niemcy zaś udzielają Sowietom kredytu towarowego na sumę 200 milj. mk.

Rokowania o zawarcie układu kredytowego między Niemcami i Sowietami prowadzone były oddawna, a obroty wyznaczone w ostatnio zawartym układzie nie są wyższe od obrotów, określanych w poprzednio zawieranych porozumieniach kompensacyjnych.

(PAT.).

Nagły powrót min. Ciano

Minister spraw zagranicznych Ciano, który spędził ostatnie dwa dni w Albanii, powrócił nagle w niedzielę wieczorem do Rzymu.

Pogrzeb W. Korfantego

Odbył się w Katowicach pogrzeb ś. p. Wojciecha Korfantego przy udziale duchowieństwa z ks. Biskupem Adamskim na czele, przyjaciół politycznych zmarłego, przedstawicieli szeregu organizacji i stowarzyszeń oraz publiczności.

Po odprawieniu w kościele SS. Piotra i Pawła egzekwii i wygłoszeniu przemówienia przez ks. biskupa Adamskiego, ruszył ulicami miasta kondukt żałobny.

Przed płytą Nieznanego Powstańca i przed gmachem wydawnictwa „Polonia", którego zmarły był założycielem, uczczono pamięć ś. p. W. Korfantego chwilą milczenia.

Trumnę ze zwłokami zmarłego złożono w grobowcu rodzinnym.

Sprawa bardzo nieprzyjemna

Redakcja „Zwrotu" stwierdziła przypadkowo, że w katalogu telefonicznym *Polskiej Akcyjnej Spółki Telefonicznej* (tak zw. P.A.S.T'a) czyjeś usłużne ręce wykreśliły „czarną grubą kreską" *numer i adres poselstwa czechosłowackiego w Warszawie.*

Była to „praca" nielada, bo wypadło wykreślać oną „czarną i grubą kreską" w tysiącach katalogów. Musiało to coś i kosztować...

Otrzymaliśmy w tej przykrej nad wyraz sprawie szereg listów od ludzi o bardzo rozmaitych przekonaniach społeczno-politycznych. Dominuje w tych listach tak samo, jak i w tych, które ogłoszono w pismach innych (naprzykład, w poniedziałkowym „Czasie")

poczucie niesmaku;

Anglicy określają to specjalną formułą, trudną do przetłómaczenia dosłownego na język polski; brzmiałaby po polsku ta formuła:

„nie w porządku",

albo:

„nielojalnie",

albo:

„nie po dżentelmeńsku".

* * *

Z innego punktu widzenia *Polska Spółka Telefoniczna* popełniła zwyczajne *nadużycie finansowe;* bo jeżeli ktoś opłaca swój telefon, to *ma prawo* go mieć w katalogu telefonicznym.

* * *

Istnieje wszakże punkt widzenia trzeci. Ten interesuje nas w tej chwili najwięcej.

Polska — na równi z Wielką Brytanią, z Francją, ze Stanabi Zjednoczonymi Ameryki Północnej —

nie uznała

zaboru Czechosłowacji przez „Trzecią" Rzeszę. Nie uznała ani „Protektoratu", ani „Opieki" nad Słowacją księdza prałata Tiso. Nasze, zbyteczne zre[illegible], jak się okazało, najzupełniej, uznanie „niepodległości" słowackiej nie oznaczało bynajmniej uznania „opieki".

W tych warunkach — ze stanowiska elementarnych tez prawa międzynarodowego — poselstwo czechosłowackie w Warszawie funkcjonuje nadal tak, jak funkcjonowało przed tym. Tak też rozstrzygnięto kwestię *bez chwili wahania* i w Paryżu, i w Londynie, i w Waszyngtonie.

Aż tu raptem, ni stąd, ni zowąd, wkracza na scenę dyrekcja P.A.S.T'y. Co mogło kierować jej postanowieniem?

Tylko dwie rzeczy:

1) czyjaś inspiracja;

2) samorzutna chęć zrobienia przyjemności ambasadzie „Trzeciej" Rzeszy.

Biorąc pod uwagę obie możliwości, należy sprawę *wyjaśnić do końca.*

To trudno. Nie możemy

tolerować w Polsce

jakichś ośrodków, wykonywujących w formie pośredniej zlecenia propagandowe p. Goebbelsa. I dlatego opinia polska musi wiedzieć:

1) *kto* zarządził owe wykreślenie telefonu poselstwa czechosłowackiego w Warszawie z listy „telefonów żyjących";

2) jakie poniósł konsekwencje za swój wybryk, jeżeli to był *tylko wybryk,* a nie *chęć świadoma* szkodzenia Polsce w opinii naszych zachodnich sprzymierzeńców.

* * *

Wracam do „imponderabiliów".

Kiedy byliśmy dziećmi, opowiadano nam ze łzami w oczach, że Turcja, jedna, jedyna, *nie uznała nigdy* polskich rozbiorów. „Imponderabilia" grały zawsze w dziejach rolę nie byle jaką. A w P.A.S.T'ie nie chcemy mieć rąk, *usłużnych dla... Berlina.*

M. NIEDZIAŁKOWSKI

Przegląd prasy

GOEBBELS PRZEHOLOWAŁ

Świat ze zdumieniem przygląda się nieprawdopodobnym harcom propagandy goebbelsowskiej, której skutek jest wręcz przeciwny zamierzeniom. Im więcej Goebbels grozi i krzyczy, im fantastyczniejsze roi marzenia zdobywcze, tym bardziej cementuje opinię państw pokojowych przeciw Niemcom.

Na niezręczność propagandy Goebbelsa wskazuje Brossolette w *„Populaire"*. Podkreśla on różnicę między kampanią zeszłoroczną a obecną. Wtedy Niemcyześrodkowały swe dążenia na Sudetach, jako kraju niemieckim. Teraz nie zadowalają się już Gdańskiem, lecz domagają się Pomorza, Śląska, Cieszyna, albo po prostu rozbicia Polski. W ten sposób Hitler pozbywa się sympatii najbardziej „hitlerowskich hitlerowców" paryskich i Marcel Deat nie może już pisać, że nie chce umierać za Gdańsk.

Po obaleniu bajek hitlerowskich o rzekomym prześladowaniu niemczyzny w Polsce, tow. Brossolette pisze:

„...We wrześniu 1938 r. było możliwe zaślepienie, którego już nie ma w sierpniu 1939 r. Ci, co wówczas byli ślepi z dobrej wiary, obecnie przejrzeli. A ci, którzy byli zaślepieni za pieniądze, lub z nikczemności, są skazani na milczenie lub bezsilność".

PRASA ANGIELSKA

O postawie prasy angielskiej pisze „Kurier Polski":

„Stanowisko prasy brytyjskiej przechodzi najśmielsze oczekiwania. Różnolita masa dzienników i tygodników stała się monolitem, w sprawach Europy wschodniej. Takiej jednomyślności nie spodziewali się nawet optymistyczni obserwatorzy terenu londyńskiego. Literalnie bez wyjątków, cała prasa z „Timesem" na czele zajmuje identyczne stanowisko wobec Polski, Niemiec i Gdańska, a przecież nie ma tu ministerstwa propagandy.

...Ta niewzruszona i najbardziej lojalna postawa Rządu i opinii angielskiej jest najjaśniejszym punktem sytuacji europejskiej. Jeżeli nawet świadomość, że agresja wywoła wojnę światową, nie powstrzyma szaleńczego apetytu III Rzeszy, nic nie zdoła zapobiec katastrofie".

SPRAWA UKRAIŃSKA.

W obliczu zebrania się władz naczelnych największego stronnictwa ukraińskiego „Unda", które ma podobno pobrać doniosłe uchwały, „Czas" poświęca artykuł stosunkom polsko - ukraińskim.

Stwierdza on, że stosunki te są naprężone, że winę tego ponoszą obie strony, t. j. Polska i Ukraińcy, że nieufność, panująca między obu narodami jest główną przeszkodą do porozumienia.

Dziennik apeluje do usunięcia tej przeszkody, przyczem apel jest skierowany głównie do Ukraińców.

O nastrojach obecnych wśród „Undo" daje niejakie pojęcie artykuł „Dila", w którym czytamy, że

„1) w obecnym położeniu europejskim nie można podać żadnego rozumnego rozwiązania ukraińskiego problemu, rozwiązania, jakie logicznie wypływałoby z europejskiej gry sił;

2) obecny ukraiński świat polityczno - partyjny mało jest przygotowany do tego, ażeby rozwiązać problem jednego ośrodka ukraińskiej, narodowej dyspozycji.

Słusznie, całości zagadnienia ukraińskiego nie rozwiąże się w warunkach obecnych. Tym bardziej należy szukać możliwości rozwiązania sprawy ukraińskiej w Polsce.

„MASONERIA" ODŻYŁA.

Jużeśmy długo nie słyszeli o „masonerii". Ale dzięki niezrównanemu „A. B. C.", które bez przerwy czuwa nad Polską, znowu uświadamiamy sobie to najgroźniejsze w chwili obecnej niebezpieczeństwo.

Okazuje się bowiem, że jak twierdzi „ABC", akcja zaborcza Niemiec była podsycana

„przez wszystkie czynniki w narodowym socjaliźmie, które mają swój mniej lub więcej pośredni związek z rozwijającą się dziś w ukryciu w Niemczech masonerią.

W tych warunkach walka z masonerią i z inspirującymi ją ośrodkami żydostwa, właśnie dziś staje się aktualniejsza niż kiedykolwiek. Trzeba sobie tylko powiedzieć, że walka ta musi przybrać zupełnie inne formy, metody bowiem dotychczas stosowane, dziś są już nieaktualne".

Ale pamiętamy dobrze, że wcale nie tak dawno *„A.B.C."* było naogół przychylnie usposobione do hitleryzmu, a już bez zastrzeżeń zachwycało się jego antysemityzmem.

Czyżby antysemityzm *„ABC."* również był inspirowany przez ...? Nie! Te straszne słowa nie „przechodzą" nam przez pióro.

„OMYŁKA".

W artykule prof. Kota w *„Polonii"*, poświęconym pamięci Wojciecha Korfantego, znajdujemy takie zdanie:

„Przeszedł przez więzienie brzeskie, nikt nie wie dlaczego i za co, ze strony kompetentnej oświadczono mu później, że to była omyłka".

NEMO.

Na tragicznym szlaku

500.000

„NEUER VORWARTS", wychodzący w Paryżu organ nielegalnej niemieckiej prasy socjalistycznej w Rzeszy, otrzymał ZGOŁA PRZYPADKOWO tekst sprawozdania „Gestapo" o liczbie uwięzionych przeciwników hitleryzmu wszędzie tam, gdzie „swastyka" panuje.

Tekst jest „urzędowy" i „ściśle poufny". Obejmuje kategorie:

1) więźniów politycznych;

2) ludzi, osadzonych w obozach koncentracyjnych.

W sensie TERYTORIALNYM — 80% stanowią mieszkańcy (trudno napisać — OBYWATELE) „Trzeciej" Rzeszy, że tak powiemy — oficjalniej — wraz z Austrią, — 15% mieszkańcy „protektoratu" czeskiego, — 5% — mieszkańcy Słowacji i „wolnego" miasta Gdańska.

Cyfra ogólna jest wręcz zawrotna:

500.000 OSÓB,

pół miliona, — cała armia.

Ta cyfra NIE OBEJMUJE:

1) ludzi, wysłanych PRZYMUSOWO na roboty fortyfikacyjne, którzy są poddani w gruncie rzeczy „regime'owi" obozów koncentracyjnych;

2) dzieci, „przydzielonych" PRZYMUSOWO do „ognisk sportowych" hitlerowskich wbrew woli rodziców — Polaków, Niemców, Duńczyków, Litwinów.

* * *

„Neuer Vorwarts" powiada:

TE 500.000 UWIĘZIONYCH — TO SYMBOL OPORU, KTÓRY NADAL ISTNIEJE.

Faszyzm międzynarodowy

W pierwszej połowie sierpnia bawiła w Niemczech wycieczka młodych faszystów włoskich, która w drodze powrotnej z Berlina do Rzymu zatrzymała się również w Weimarze, gdzie koncertowała na rynku. Koncert ten wykonany był przy współudziale orkiestry miejscowej grupy młodzieży hitlerowskiej. W ub. sobotę wieczór odbyło się pożegnanie faszystów włoskich z kolegami niemieckimi. W przemówieniach, wygłoszonych przy tej okazji podkreślano nierozerwalność więzów, łączących oba te kraje „na los zły i dobry", jak to zaznaczył w swej mowie „gauleiter" Hofman.

Prześladowanie kościoła

W tych dniach zamknięto w Niemczech wiele szkół prowadzonych przez księży Pallotynów. W Klagenfurst zamknięto katolicki zakład wydawniczy pod wezwaniem św. Józefa. Słynne zakłady Herdera we Fryburgu w Brysgowii poddane zostały ściślej [illegible]troli partyjnej.

„Nowy porządek"

„Voelkischer Beobachter", omawiając w artykule wstępnym, podpisanym inicjałami dr. W. Sch. pt. „Gdańsk i oś", cele wizyty min. Ciano — stwierdza zupełnie wyraźnie, że „jedność polityki osi nie wynika tylko z porozumienia dotyczącego taktyki dnia, lecz oznacza pełną zgodność linii zasadniczej, która raz wytyczona jest stale obowiązującą linią kierunkową polityki niemiecko - włoskiej, zmierzającą do nowego uporządkowania Europy (zur Neuordnung Europas). (P. A. A.)

Jesienne zakupy nawozów sztucznych

Bank Rolny podobnie jak w latach ubiegłych współdziała w zaopatrywaniu wsi w nawozy sztuczne, dostarczając je głównie do spółdzielni rolniczych na kredyt bądź za gotówkę. Przy sprzedaży na kredyt Bank pobiera oprocentowanie w wysokości od 5 do 6% w stosunku rocznym. Ta różnica w oprocentowaniu zależna jest od rodzaju nawozu. Nawozowy kredyt Banku Rolnego wynosi średnio 9 miesięcy.

Poza nawozami krajowymi Bank zaopatruje rolnictwo w tamasynę belgijską i czeską, importując ją wyłącznie statkami polskich linii żeglugowych. Ilość dostarczonych rolnictwu przez Bank nawozów wzrosła w ostatnich latach kilkakrotnie, bowiem gdy w roku 1933 dostarczono ca 50 tys. ton, to w r. 1938 przeszło 250 tys. ton.

Włamanie

W czasie pogrzebu śp. W. Korfantego dokonali na razie nieznani sprawcy włamania do mieszkania syna zmarłego adwokata Zbigniewa Korfantego.

Na razie ustalono, że włamywacze z gotówki i srebra nic nie zdołali ukraść. Poszukiwania czynili wszędzie, jak o tym świadczył nieład i rozbite szuflady biurka.

(P.A.T.)

Z najnowszych wydawnictw artystycznych

Sześć wieków malarstwa europejskiego

Nakładem Wyd. Inst. Wydawniczego Biblioteka Polska oraz Zakł. Wyd. M. Arct w Warszawie — zaczęły wychodzić krótkie monografie o największych malarzach europejskich od wczesnego Odrodzenia włoskiego począwszy, aż po koniec XVIII w., pióra znanego muzeologa i historyka sztuki M. Sterlinga. Całość tego interesującego wydawnictwa ma obejmować trzy tomy — z czego na tom I-szy przypadają malarze włoskiego renesansu, na II-gi Flamandzi, Holendrzy i Niemcy XV, XVI i XVII w. — zaś tom trzeci poświęcony będzie malarzom francuskim i hiszpańskim od XIV do XVIII w. włącznie. Będzie to więc cały ów ciąg wielkiej tradycji malarskiej, której poznanie ułatwi czytelnikom zarazem poznanie sztuki nowszej (w. XIX) i współczesnej, gdyż bez owej wielowiekowej tradycji dorobek naszych czasów w tej dziedzinie nie byłby wprost do pomyślenia. Dotychczas ukazało się 5 odrębnych zeszytów należących do tomu I-go — a poświęconych twórczości Giotta, dalej Masaccia, Uccella i Castagna, następnie Verrocchia, Botticelli'ego i Ghirbandaia — ostatnie zaś dwa — Leonardowi da Vinci i Michałowi Aniołowi.

Stanowisko autora tych monografii jest nader symptomatyczne. Usiłuje on mianowicie w swych krótkich studiach dotrzeć po przez wizję malarską każdego artysty, do najistotniejszych pokładów duchowych danej epoki, której wyraz rodzi się ze stosunku człowieka do świata i do odwiecznych zagadnień ludzkiego bytu. Przez ową charakterystykę wizji malarskiej w poszczególnych okresach, dokumentuje Sterling swój nowoczesny punkt widzenia na te sprawy, równocześnie podkreślając swój związek ideowy z myślą plastyczną bieżącej epoki, której metody badania uznająca nierozerwalność formy z treścią w dziele sztuki, doszukują się na tej drodze odwiecznych praw kierujących wędrówką ludzkiego ducha.

Dzisiaj bowiem tradycja staje się dla nas materiałem, po przez który wyrażamy samych siebie. Każda epoka, a więc i nasza, podchodzi do przeszłości od jakiejś wyłącznie swojej strony. Inny był stosunek do gotyku w okresie renesansu a inny w epoce naturalizmu w ub. stuleciu. Dzisiaj, zdaje się, jesteśmy bliżej owej upragnionej syntezy, gdzie z pominięciem filozofowania i fantazjowania na temat faktów — doszukać się pragniemy w każdym dziele sztuki przede wszystkim Człowieka.

Ów psychologiczny punkt widzenia na malarstwo dawnych stuleci znajduje w pracy Sterlinga swe pełne uzasadnienie. Należy dodać, że tak liczne reprodukcje, jak i cała szata zewnętrzna wydanych zeszytów monografii, są niezmiernie staranne i w dobrym smaku.

PODSTAWY WIEDZY RYSUNKOWEJ W. LAMA

Znany artysta-malarz, jeden z dawniejszej poznańskiej grupy, nowatorów, W. Lam, podjął się dość niewdzięcznego zadania: przekonać naszą publiczność o konieczności zrewidowania swego, zbyt prymitywnego stosunku do twórczości plastycznej i wiedzy o sztuce. W tym celu wydał szereg broszur i publikacji z wspomnianej dziedziny, które napisane łatwo i przystępnie a przy tym z dużym znawstwem omawianych kwestii, mogą również stanowić i dla zawodowych plastyków nader pożądaną lekturę. Ostatnio nakładem Księgarni Naukowej we Lwowie, wyszło drugie wydanie jego „Podstaw wiedzy rysunkowej", znacznie rozszerzone i ozdobione licznymi rysunkami i reprodukcjami w tekście.

Autorowi chodzi przede wszystkim o ustalenie pewnej metody nauczania wedle której każdy człowiek inteligentny może sobie przyswoić wiedzę rysunkową. Umiejętność rysowania może przynieść w życiu poważne korzyści, dając równocześnie pewne podstawy do należytego rozumienia twórczości plastycznej. Tę swoją metodę rozwija autor dając teoretyczne i praktyczne wskazówki czytelnikowi i wprowadzając go krok za krokiem w tajniki wiedzy rysunkowej, oraz uzupełniając swoje studium zwięzłą charakterystyką genialnych rysowników i ich dzieł — co razem wziąwszy składa się na dziełko godne ze wszechmiar uwagi naszych miłośników sztuki.

K. WINKLER

Gauleiter Forster przeprowadza inspekcję

Ponieważ imprezy partyjne utarły się już w Gdańsku i nie wywierają żadnego wrażenia, gauleiter Forster kontynuuje serię inspekcji, które są niezmiernie uciążliwe dla ludności, ponieważ każda inspekcja jest poprzedzana wizytami SS i Gestapo. Pan gauleiter wizytował już obóz Heimwehry w Maćkiwicach, szkołę szybowcową w Przywidzu, obóz koncentracyjny w Pruszczu, koszary w Jaukowie.

(P.A.T.)

Całe miasto zniszczone

przez cyklon trwający dwie minuty

Nad Santo Domingo w Argentynie przeszedł straszny cyklon, mający cechy trąby powietrznej. Szalejący huragan powyrywał drzewa z korzeniami, połamał słupy telegraficzne i zburzył doszczętnie kościół i 25 domów mieszkalnych. Niebywałą siłę i gwałtowność huraganu stwierdza najlepiej fakt, że trwał on zaledwie dwie minuty, a mury zburzonego doszczętnie kościoła miały 70 centymetrów grubości. Kilka osób zostało rannych. Wyrządzone straty materialne są bardzo wielkie.

Kwestia bałtycka

jako zagadnienie międzynarodowe

Fazy polityki morskiej idą równolegle z fazami wielkiej polityki ogólno europejskiej, z dążeniami różnych narodów do podboju i do panowania nad światem. Bałtyk w zaraniu wieków średnich jest schroniskiem Normanów, wsławionych rozbójniczymi wyprawami do Francji, Włoch, Wielkiej Brytanii i na morze Śródziemne. W różnych okresach, różne narody zdołały uzyskać hegemonię na Bałtyku; w dużej mierze zależna ona była od opanowania cieśniny Sund, zamykającej Bałtyk, czy też ujścia największych rzek tego zlewiska: Wisły, Dźwiny, Odry i Narwy. W ciągu wieków średnich Hanza opanowuje niemal całkowicie handel na Bałtyku i staje się potęgą gospodarczą. Rywalizacja na morzu z czasem wytrąciła z rąk Hanzy hegemonię, która przypada w udziale państwom północnym, głównie Niderlandom.

I morze Śródziemne i Bałtyckie odegrały jednakowo ważną rolę w dziejach: ich rozwój nie przypada tylko na te same okresy czasu. W XVI, XVII stuleciach rola historyczna Bałtyku jest ogromna. Kraje nadbałtyckie dostarczają zboża Anglii, Hiszpanii i Włochom, handel bałtycki dostarcza Hiszpanii i Portugalii materiału budowlanego na okręty, bez którego państwa te nie moglyby rozwinąć swoich zdolności żeglarskich, Wenecjanie, to pierwszy naród żeglarski na morzu Śródziemnym, który zajmuje się sprawą nawiązania stosunków handl. z krajami nadbałtyckimi, potężna była ekonomiczna i finansowa potęga Holendrów czerpana z handlu i żeglugi bałtyckiej; z dochodów celnych, pobieranych od towarów w Gdańsku, Gustaw Adolf pokrył wydatki na wyprawę niemiecką, zakończoną podbojem ¾ Rzeszy, wreszcie o znaczeniu morza bałtyckiego w XVI i XVII wieku przekonywuje nas obrót pieniężny i ilości okrętów holenderskich, zaangażowanych w handlu bałtyckim. (por. „Handel międzynarodowy na Bałtyku" — „Robotnik" z d. 13 b. m.).

I Polska w tym okresie duży bierze udział w handlu bałtyckim za pośrednictwem swych portów, zwłaszcza Gdańska. ³/₅ całego ruchu handlowego na Bałtyku wynosi handel gdański w drugiej połowie wieku XVI, a liczba zawijających okrętów wynosi przeciętnie 1200 rocznie. Gdańsk lał złoto w gardło Rzeczypospolitej, był początkiem i końcem jej ekonomicznego rozkwitu, źródłem bogactw, bujnego życia, tędy przechodziło wszystko, na co tylko ówczesny wykwint mógł się zdobyć.

Ta rola ekonomiczno - handlowa była jakby na peryferiach olbrzymiej roli politycznej Bałtyku. Przez przeniesienie się punktu ciężkości żeglugi i handlu europejskiego po odkryciu Ameryki nie bezpośrednio na Ocean, ale wprzód na morze Bałtyckie, Bałtyk stał się terenem dyplomatycznych zabiegów najpotężniejszych podówczas mocarstw w Europie. Hegemonia na Morzu Bałtyckim, na skutek tej ogólnej rywalizacji przechodzi z rąk do rąk: od Danii do Polski, od Polski do Szwecji, od Szwecji znów do Moskwy, współzawodnictwo zaś tych mocarstw ze sobą wyciska swoje specjalne piętno na ich polityce zagranicznej w XVI i XVII wieku.

Elementy polityki morskiej są to flota, porty i kolonie. Przede wszystkim rozwój morski narodów zachodnio europejskich jest w tym czasie silnie związany z rozwojem handlu. W celach popierania rozwoju marynarki handlowej, Ludwik XII zabrania sprowadzania korzeni z Lewantu na innych okrętach jak francuskich, podobny edykt wydaje w Anglii Henryk XII, występuje w dużej mierze inicjatywa prywatna, kompanie kupców i marynarzy badają północne części świata, poszukują drogi do Chin, nawiązują stosunki handlowe z Moskwą przez Archangielsk, Anglicy wyszukują sobie nowe punkty targowe w Polsce, zwłaszcza usadowiają się w Elblągu, mimo ustawicznych protestów miejscowej ludności.

Na skutek zmiany prawa morskiego w wieku XVII z teorii „mare clausum" (morza zamkniętego) na „mare librum" (morze otwarte), rozpoczyna się budowa silnej marynarki wojennej narodowej, współzawodnictwo w zakładaniu kolonii i okupacji mórz, co dotychczas prawie było nie do zrealizowania. We Francji dla ochrony żeglugi handlowej zgromadzenie notablów postanawia zbudować przy najmniej 24 okrętów wojennych, Ludwik XIV wydaje ordonans, w którym zwalcza przesąd jakoby zajęcie się handlem zamorskim przynosiło ujmę stanowi szlacheckiemu i zachęca szlachtę do trudnienia się handlem zamorskim. I Anglia aktem nawigacyjnym za Cromwella (1659) kładzie podwaliny dla rozwoju swojej potęgi morskiej, cesarstwo niemieckie za Ferdynanda II tworzy admiralicję Oceanu i morza Bałtyckiego, zakłada arsenał i rozpoczyna budowę okrętów w Weimarze, a nawet księstwo pruskie buduje flotę, zakłada kolonie w krajach zamorskich.

Jeśli Polska w tej okupacji mórz i w walce o potęgę morską nie brała, należnego jej wielkości i misji dziejowej udziału, to przypisać to możemy jej układowi terytorialnemu, który tworzy naturalne przejście ze wschodu ku środkowi Europy, że od strony wschodniej Polska przylegała do olbrzymich terytoriów niezajętych wcale, albo w bardzo słabym stopniu zaludnionych. Jej aspiracje więc zwrócone były ku zachodowi i wschodowi, gdzie zresztą nastąpiło rozszerzenie się Polski. Obszar przyłączonej do Polski Ukrainy był przecież terytorialnie dwa razy większy aniżeli cały obszar ówczesnej Polski, zresztą położenie geograficzne pchnęło Polskę na akcję lądową i to właśnie w kierunku ku wschodowi, gdzie czynna była jedyna armia, jaką Polska posiadała. Natomiast układ fizjograficzny, bieg i kierunek rzek wskazał Polsce rozwój w kierunku morza. Posuwanie się biegiem rzek wymagało zajęcia ujścia ich i otwarcia sobie drogi do morza. Przy ujściu Wisły musiało przyjść zajęcie wybrzeży pruskich, ku dołowi Niemna i Dźwiny musiała przyjść okupacja Inflant. I linia wybrzeży predysponuje Polskę do rozwoju polityki morskiej. Jedyną pozycję strategiczną na morzu stanowiła zatoka Pucka, która zasłonięta półwyspem Helem nadawała się doskonale na port wojenny. Inne wybrzeża Bałtyku są przeważnie płaskie i nie nadają się łatwo do wylądowania, a zatem wartości strategicznej nie posiadają. Jak długo punkt ciężkości sprawy bałtyckiej spoczywał w sprawach handlowych, panią morza była „Hanza", ale koniec jej hegemonii otwiera nowy okres w międzynarodowej walce o Bałtyk. O tym w następnym artykule.

O. NEUFELD.

Jeszcze o przehandlowanym Tyrolu

W sprawie wysiedlenia Niemców z Tyrolu południowego, o której już kilkakrotnie pisaliśmy, istnieje dwa momenty, których dotąd nie podkreślono należycie.

Chłopów tyrolskich, jak wiadomo, faszyzm włoski wynaradawiał wedle wszelkich reguł brutalnego nacjonalizmu. Prześladowano język niemiecki, zmuszano do posyłania dzieci do szkół włoskich, rozwiązywano stowarzyszenia niemieckie, odniemczano nazwiska, nie pozwalano na wykłady religii w języku niemieckim. Pod wpływem tego ucisku wielu Tyrolczyków, z chwilą zwycięstwa hitleryzmu w Niemczech, a zwłaszcza pod wrażeniem jego triumfów „wyzwoleńczych" w Austrii i Sudetach, chętnie **przystępowało do partii hitlerowskiej.** Jeżeli jaki odłam narodu niemieckiego miał prawo do wyzwolenia narodowego, to przede wszystkim właśnie Tyrolczycy — i bodaj oni jedni, — jako najbardziej gnębieni przez faszystów włoskich. I jeżeli teoria hitlerowska o rasie, jeżeli hasło hitlerowskie „Blut und Boden" (krew i gleba) może mieć jakie zastosowanie, to chyba tylko właśnie do tych tyrolskich chłopów - górali o tak pięknych i odrębnych cechach rasowych, a tak namiętnie przywiązanych do swej gleby ojczystej; nie mówiąc już o dziedzictwie historyczno - kulturalnym tego zakątka ziemi, gdzie wznosi się stary zamek Tyrol, od którego pochodzi nazwa kraju, gdzie przyszedł na świat największy średniowieczny poeta niemiecki Walter von der Vogelweide, gdzie przed stu trzydziestu laty Andreas Hofer bohatersko bronił wolności kraju przed Napoleonem i Bawarią.

I oto szyderstwo losu sprawiło, że nikt inny jeno Hitler, właśnie ten gorliwy zbieracz ziem niemieckich, przeszachrował najbardziej rdzenny skrawek ziemi niemieckiej i skazał ich mieszkańców na przymusowe wysiedlenie. Ci, co w pełnym zaufaniu do „führera", stali się hitlerowcami w nadziei, że wybawi ich od ucisku włoskiego, zostali po prostu sprzedani w handlu politycznym dwuch dyktatorów. „Blut und Boden" poszło do kąta. Zostały imperialistyczne kombinacje i światowe zakusy „osi".

Drugi moment tej **„transakcji"** jest nie mniej charakterystyczny. Można rozmaicie zapatrywać się na sprawę masowego przesiedlenia ludności z jednego kraju do drugiego. Ale zawsze takie przesiedlanie następuje albo w wyniku wojny, np. po ostatniej wojnie grecko - tureckiej, zakończonej klęską Grecji, albo conajmniej między dwoma pokłóconymi narodami. Gdyby np. dzisiaj Hitler się zgodził na „tyrolskie" rozwiązanie sprawy gdańskiej, nie byłoby chyba nikogo na świecie, ktoby temu nie przyklasnął.

Ale układ tyrolski zawarły sprzymierzone państwa, dwaj sojusznicy „osi". Dwaj przyjaciele, którzy związali się na śmierć i życie przeciw całemu światu, zawierają umowę o wydaleniu części obywateli zaprzyjaźnionego kraju. **Takiego dokumentu „przyjaźni" nie znają chyba dzieje.** Jest to „przyjaźń", oparta na nieufności wzajemnej, „przyjaźń" połączona z obawą, że każdej chwili może nastąpić ze strony „przyjaciela" podstęp i zdrada i że wobec tego należy się z góry przed tymi możliwościami zabezpieczyć.

W świetle układu tyrolskiego uwydatnia się najjaskrawiej istota „osi", jako sojuszu dwuch drapieżców, mającego na celu zagrabienie jak najwięcej łupów, jako spółki korsarskiej do wypraw rozbójniczych. Ale wspólników tych nie łączy nic oprócz żądzy grabierzy i zdobyczy, a każdy z nich boi się, by drugi nie oszukał go i bacznie patrzy mu na palce.

(jmh.).

Migawki poleskie

W Pińsku otwarto czwarty doroczny Jarmark Poleski. Nadzwyczaj ciekawa i pożyteczna to impreza. Dla kogoś, kto nie widział nigdy Polesia, stwarza Jarmark Poleski dogodną okazję powierzchownego przynajmniej zapoznania się z tą najmniej znaną dzielnicą naszego kraju.

Jarmark jest — poza swoją częścią czysto handlową — jak gdyby **„prowizorycznym" muzeum ziemi poleskiej.** W dobrze pomyślanym skrócie widzimy codzienne życie Poleszuka, jego prymitywne narzędzia pracy, rzemiosło, sztukę. W przestronnych pawilonach, rozmieszczonych malowniczo nad samym brzegiem rzeki Piny, zgromadzono stare sochy drewniane, którymi do niedawna jeszcze Poleszuk orał, żarna, w których jeszcze po dzień dzisiejszy zapadłe wioski poleskie mielą ziarno, sieci, saki i niewody, którymi Poleszuk — rybak z urodzenia — łowi ryby.

Środkiem komunikacji na Polesiu jest łódź; korzystają z niej nawet... konie. Fot. M. Gajak.

Oglądamy to wszystko z uczuciem podziwu dla pomysłowości „prostych ludzi", równocześnie zaś ogarnia nas wstyd i żal głęboki, że oto istnieje tuż obok nas „Polska C", ogromna połać kraju, najzupełniej jeszcze nie wykorzystana gospodarczo, przedstawiająca wspaniałe pole do przeprowadzenia zakrojonej na wielką skalę gospodarki planowej, istna „kolonia" wewnątrz naszego Państwa. Przecież tuż pod nosem mamy wielki obszar, czekający tylko na to, aby „ktoś" przyszedł z inicjatywą, zainwestował pieniądze, podniósł poziom życia ludności, a równocześnie stworzył z Polesia nowego, ogromnego odbiorcę naszych produktów przemysłowych. Bogactwa naturalne Polesia, jeszcze nawet dobrze nie poznane, leżą odłogiem, lub prawie odłogiem.

Rzecz prosta, nie chodzi nam bynajmniej o jakieś „kolonizowanie" tego kraju, o eksploatowanie jego ludności, jako taniej siły roboczej. Wprost przeciwnie, chcemy widzieć w Polesiu **kraj przyszłości,** w którym Poleszuk, dźwignięty na wyższy poziom życia kulturalnego, będzie czerpał ze swojej pracy większy dochód, niż dzisiaj. Pragnęlibyśmy, aby rybak poleszucki mógł łowić tyle sumów i karpi, aby chociaż część z nich mógł sam zjeść i nie musiał odżywiać się nędznymi „wiunami", małymi rybkami, które stanowią nieraz główne pożywienie biedoty poleskiej.

Kultura zbliżyła się już do Polesia, ale jeszcze do niego nie dotarła. Znika coraz bardziej „hańba Polesia", kurna chata — to prawda. Na to, żeby ją zobaczyć w naturze, trzeba daleko od Pińska wędrować, ale sam fakt, że jeszcze ją można znaleźć — jest dostatecznie rozpaczliwym świadectwem, jak niewiele dotychczas dla Polesia zrobiono. Takich dowodów można mnożyć dowoli, popierając je cyframi z „Małego Rocznika Statystycznego". Wobec **przysłowiowej biedy** poleskiej nie jest to jednak konieczne.

***

Ośrodkiem, który na Jarmarku Poleskim najwięcej przyciąga powszechną uwagę, jest z natury rzeczy **pawilon regionalny.** Już dla niego samego warto do Pińska pojechać, choć stanowi on tylko małą część Jarmarku. Doprawdy wierzyć się nie chce, że w tych warunkach gospodarczych i kulturalnych potrafi zacofany jeszcze kulturalnie chłop poleski tworzyć tak **prawdziwie piękne rzeczy.** Cóż to za zdolni ludzie, ileż potrafiliby dać krajowi, gdyby dźwignąć ich wyżej!

Kilimy, zarzuty, serwety, ręczniki, obrusy — wszystko to zrobione jest z tkanin o tak pięknym, prostym deseniu, o tak dyskretnym, artystycznym doborze barw, że aż chwilami człowieka ogarnia... nieufność. Wystarczy jednak wyjść na targ w Pińsku, aby przekonać się naocznie, **że chłopki poleskie przywożą ze wsi takie właśnie arcydzieła ludowej sztuki włókienniczej.** Doprawdy, tego, co nam pokazano na Jarmarku Poleskim, nie powstydziłby się nikt.

Z głębokiej pińszczyzny przywieźli Poleszucy na Jarmark swoje wyroby ceramiczne. I znów to samo — podziw nas ogarnia na widok tych ślicznych garnków i innych naczyń z glinki jasnej i ciemnej, obrobionej przez prostych ludzi, prymitywnymi niewątpliwie środkami technicznymi. Tłok, jaki panował przy stoiskach z tymi naczyniami, liczba garnczków i dzbanuszków, które przechodziły do rąk nabywających, dowodziły wielkiego zainteresowania, jakie ta dziedzina sztuki ludowej wzbudza wśród zwiedzających Jarmark gości. No i ta niezwykła taniość! Pięknie wykonany, potrójny, prześliczny garnuszek na kwiaty — jeden złoty, największy, metrowej wysokości, artystyczny czarny dzban — pięć złotych!

Tylko niskie wymagania materialne ludności lokalnej mogły stworzyć tak tanią siłę roboczą, aby dzieła sztuki ludowej wędrowały do miasta po takich cenach.

***

Brak czasu nie pozwolił nam zapoznać się dokładniej z potrzebami i wymaganiami ludności poleskiej. Trochę jednak zaobserwować zdołaliśmy. Rzecz prosta — dziennikarzy najbardziej interesowały problemy aktualne.

— Jak tam, szykujecie się na wojnę, robicie zapasy? — zapytałem gospodyni wiejskiej w jednej z wsi pod Pińskiem.

— Ja już gotowa — odpowiedziała spokojnie po rosyjsku.

— Jakto gotowa? Macie już zapasy?

— A o! — Wskazała na stojącą w kącie baryłkę. — To są moje zapasy. Na dwa lata starczy.

— Co tam macie w tej baryłce?

— Sól. Jak była tamta wojna, cierpieliśmy najgorzej od braku soli. Teraz wszyscy szykują przede wszystkim sól.

Z objawem tym — szykowaniem soli — spotykaliśmy się na każdym kroku. Wydawać by się mogło, że tym ludziom tylko sól potrzebna jest do życia. W gruncie jednak rzeczy łatwo zrozumieć to zjawisko. Sól jest artykułem niezbędnym codziennego użytku, jej brak jest szczególnie dotkliwy. Sól jest względnie niedroga — zwłaszcza, że masa wsi poleskich używa soli bydlęcej! — więc Poleszuk o niej myśli przede wszystkim. Chętnie robiłby inne jeszcze zapasy, ale nie ma na nie pieniędzy, więc myśli, **że jakoś da sobie radę, byle tylko soli nie zbrakło.** Zawsze przecież można rybek nałowić. Co bogatsi gospodarze robią zapasy mąki i kartofli.

***

Spowodowany przez biedę niski poziom kulturalny nie oznacza bynajmniej, że wieś poleska nie posiada warstwy czytającej. Od nauczycieli miejscowych dowiedzieliśmy się, że nie ma ani jednej wioski, która by nie posiadała przynajmniej dwóch prenumeratorów jakiejś gazety codziennej. A na wsi poleskiej gazetę czyta nie tylko jej właściciel, lecz dosłownie wszyscy, którzy czytać umieją. Na porządku dziennym są też wspólne czytania — kilkunastu chłopów schodzi się, jeden czyta głośno gazetę. Czytają uważnie, powoli, od początku do końca — od daty na pierwszej stronie do nazwy drukarni u dołu strony ostatniej.

Prasa demokratyczna ma w Poleszukach wielu i fanatycznych zwolenników. Miałem szczęście rozmawiać z jednym z nich, który od paru lat wycina nożyczkami i segreguje artykuły rozmaitych publicystów polskiej lewicy społecznej! Ma tu swoich czytelników „Robotnik", „Czarno na białem", „Epoka" i „Sygnały". Nazwiska M. Niedziałkowskiego, Wandy Wasilewskiej, Jerzego Boreiszy, Wojciecha Skuzy, Mariana Czuchnowskiego i innych wymawiane są jak nazwiska dobrych, starych znajomych. Prasa demokratyczna polska jest dla wielu starszych Poleszuków bodźcem do uczenia się języka polskiego choćby na starsze już lata.

***

Naturalnie, rozmowy z Poleszukami przechodziły przy każdej okazji na temat najaktualniejszy — sfer oficjalnych:

— Z Pożyczką Obrony Przeciwlotniczej nie było nie tylko najmniejszej trudności, ale przeciwnie, Poleszucy znosili pieniądze z prawdziwym entuzjazmem. Nikogo zmuszać ani wzywać nie trzeba było. Mobilizacja marcowa została przeprowadzona w krótszym czasie, niż tego wymagały władze wojskowe. Nie zanotowaliśmy ani jednego wypadku uchylania się od służby, która przecież mogła oznaczać rozpoczęcie walk na froncie.

O prawdziwości tego twierdzenia przekonaliśmy się w licznych rozmowach z chłopami. Wszędzie to samo — głęboka, śmiertelna nienawiść do napastników i nieubłagana zawziętość, która każe Poleszukom stawiać się pośpiesznie na każde wezwanie władz centralnych. Przemówienia marsz. Śmigłego-Rydza wysłuchano na całym Polesiu w nabożnym skupieniu. Słuchano wszędzie — u bogatych chłopów, u księży wszystkich obrządków, zwłaszcza zaś u nauczycieli, którzy zawsze posiadają aparaty radiowe. Słuchano i komentowano.

Rozmawiałem z chłopem poleskim, który skarżył się na ciężki niedostatek, podatki, biedę w zimie i na to wszystko, na co może się uskarżać przymierający głodem Poleszuk.

— No cóż, wypadnie iść bić się z Niemcem, jeżeli nas zaatakuje — zagadnąłem ostrożnie.

— To pójdziemy — odpowiedział szybko. — My Niemca znamy, Niemiec tu był już raz, my wiemy, że z nim żyć nie można, on żyć nie da. Na Niemca pójdziemy wszyscy jak jeden — dodał i zagwizdał jakąś piosenkę białoruską.

Chłopi polescy. Fot. M. Gajak.

Przypomniały mi się słowa pięknego wiersza Władysława Broniewskiego „Bagnet na broń":

Są w Ojczyźnie rachunki krzywd,
Obca dłoń ich też nie przekreśli,
Ale krwi nie odmówi nikt,
Wysączymy ją z piersi i z pieśni.

(WG)

Pińsk, sierpień.

Jak w romansie kryminalnym

Maksymilian Jonczyk, zam. przy ul. Ciemnej 18 w Radomiu, znany w sferach złodziejskich pod pseudonimem „Maksio elegant" przed kilku miesiącami opuścił więzienie w Radomiu, gdzie odsiadywał karę za różne przestępstwa. Po opuszczeniu więzienia Jonczyk w krótkim czasie dokonał kilku włamań. W czasie jednej z kradzieży Jonczyk natrafił na zapas pudru i perfum, stanowiący własność Jakóba Janczury. Złodziej uperfumował się i zapach perfum stał się powodem ujęcia przez policję, albowiem poszkodowany poznał na ulicy zapach skradzionych perfum i oddał Jonczyka w ręce policji. Radomski sąd grodzki skazał uperfumowanego złodzieja na 2 lata więzienia.

Unormowanie stawek zarobkowych
w górnictwie zaolziańskim

W Cieszynie zakończono ostateczne trwające od kilku miesięcy obrady w sprawie unormowania płac górników w kopalniach zaolziańskich.

Płace górników zaolziańskich zostały ostatnio unormowane umową zbiorową, jednak zawierała ona pewne luki, które zostały bardzo umiejętnie wykorzystane przez pracodawców. Krzywdzono w ten sposób znacznie robotników.

Obecnie nastąpiło ostateczne ustalanie stawek zarobkowych, które opierają swą wysokość na podstawie wieku robotnika i rodzaju wykonywanej pracy. Usunęło się przede wszystkim dowolność, jaką mieli pracodawcy, stosując w zarobkach robotników zasadę „Od do". Obecnie każdy z górników może sobie dokładnie obliczyć, ile może zarobić i po ukończeniu jakiego czasu może spodziewać się podwyżki zarobku.

Części robotnikom zdołano wytargować podwyżkę. Jest ona jednak nieznaczna, gdyż wynosi tylko 10 groszy na dniówkę i dotyczy jedynie robotników z tak zw. pogotowia. Związki zawodowe domagały się skrócenia czasu pracy dla robotników z „pogotowia" i to z 12 na 8 godzin, jednak starania te nie odniosły żadnego skutku.

W końcu ustalono kategorie i grupy płac dla robotników na powierzchniach kopalń.

KRZYWDA RENCISTÓW.

Począwszy od 10 b. m. inwalidzi górniczy na Zaolziu otrzymali zmniejszoną rentę. Okazuje się mianowicie, że od października ub. roku, t. zn. od chwili objęcia Zaolzia przez Macierz inwalidom tym nie potrącano z renty składek na ubezpieczenie chorobowe. Tdwało to do tej chwili. Zakłady Ubezpieczeń Społecznych przystąpiły więc obecnie do potrącania zaległości, a jednocześnie strącają bieżące składki.

Ponieważ odczuli to bardzo dotkliwie inwalidzi, zwrócili się oni za pośrednictwem Ubezpieczalni do Ministerstwa z prośbą o umorzenie zaległych składek. Nie wiadomo na razie, czy prośba ta odniesie pożądany skutek.

Po obchodzie 20-lecia T.U.R.
we Włocławku

Zarząd Tow. Uniwersytetu Robotniczego we Włocławku tą drogą składa serdeczne podziękowanie tym wszystkim, którzy wzięli udział w uroczystym obchodzie 20-lecia istnienia TUR we Włocławku, oraz przyczynili się do uświetnienia uroczystości.

W szczególności składamy podziękowanie Zarządowi Głównemu TUR Centralnemu Komitetowi Wykonawczemu P. P. S., Centralnej Komisji Zw. Zaw., Zarządom Główn. Związków: Metalowego, Prac. Inst. Użyteczności Publicznej, Robotników Rolnych i wszystkim oddziałom TUR., ob. Marii Kossobudzkiej, tow. tow. St. Zbrożynie i Z. Zaborskiemu za przysłanie serdecznych życzeń.

Dalej: Zarządowi T. U. R. w Inowrocławiu, Toruniu, Lipnie, Chodczu i Kowalu, Okręgowemu Komitetowi Rob. P. P. S., Radzie Zw. Zaw., Radzie Okręgowej, Zw. Spółdz. Spożywców Społem i Spółdzielni Spożywców Ogniwo, Żyd. Rob. Zw. „Bund" i wszystkim miejscowym organizacjom za przysłanie swych przedstawicieli i liczny udział członków.

Osobno dziękujemy Kierownictwu Obozów Czerwonych Harcerzy TUR Okręgu Warszawskiego i wszystkim uczestnikom obozu za wzięcie udziału w uroczystości i występy artystyczne.

Zarząd.

Krwawa zbrodnia
na tle majątkowym

W miejscowości Droniowiczki powiatu lublinieckiego (G. Śląsk) doszło do krwawej zbrodni na tle niesnasek majątkowych. Do gospodarzy miejscowych, braci Kazuchów — Piotra i Alojzego przybył ich dalszy krewny kolejarz Filip Kiełbasa, który wszczął z nimi ostrą kłótnię na tle przeprowadzonego podziału majątkowego, z jakiego Kiełbasa był niezadowolony.

W kulminacyjnym punkcie sprzeczki Kiełbasa dobył niespodziewanie rewolwer i strzelił do Piotra Kazucha, trafiając go w głowę. Rana była śmiertelna i Piotr Kazuch padł trupem na miejscu. Skolei Kiełbasa skierował broń przeciwko drugiemu bratu i strzelił doń dwukrotnie, raniąc go w nogę i rękę. Po drugim strzale rewolwer się zaciął, wobec czego Kiełbasa porzucił broń i zbiegł.

Przy opuszczaniu domostwa Kazuchów Kiełbasa zgubił portfel, w którym znaleziono pisany przez niego list pożegnalny. Wynika z niego, że Kiełbasa przybył do Kazuchów już z uplanowanym zabójstwem obu braci, a następnie zamierzał popełnić samobójstwo. Nie jest jednak wykluczone, że Kiełbasa celowo podrzucił portfel z przygotowanym listem pożegnalnym, aby ułatwić sobie ucieczkę po zbrodni.

Za ukrywającym się Kiełbasą policja prowadzi energiczne poszukiwania. Krwawa ta zbrodnia wywołała w tej wiosce wielkie poruszenie. Alojzego Kazucha odstawiono do szpitala w Lublińcu. Stan jego nie budzi obaw.

SPORT

PIŁKA NOŻNA

WALKI O MISTRZOSTWO LIGI. PORAŻKA POGONI W WARSZAWIE.

W niedzielę na stadjonie Polonii w Warszawie rozegrany został mecz piłkarski o mistrzostwo ligi pomiędzy Pogonią lwowską i stołeczną Polonią. Niespodziewane zwycięstwo po zaciętej i interesującej walce odniosła Polonia w stosunku 2:1 (0:0).

Zwycięstwo Polonii, mimo że wywalczone dopiero w ostatniej minucie meczu, uznać należy za zasłużone. Piłkarze warszawscy mieli na ogół więcej z gry i częściej zagrażali bramce Pogoni. O przewadze drużyny stołecznej świadczy zresztą doniosły stosunek rogów 7:0 na korzyść Polonii.

SENSACYJNA KLĘSKA MISTRZA POLSKI W POZNANIU.

W Poznaniu wobec 7 tys. widzów Warta w meczu o mistrzostwo Ligi pokonała mistrza Polski Ruch 5:2 (4:1). Warta grała doskonale, zwłaszcza w pierwszej połowie wykazując dużą ruchliwość i szybkość. W drugiej połowie Warta nie umiała już utrzymać nadanego tempa, gdyż jej zawodnicy nie wytrzymali kondycyjnie.

AKS. POKONAŁ GARBARNIĘ 3:0.

W Chorzowie AKS. po ładnej grze pokonał Garbarnię 3:0 (2:0), mając przewagę przez cały czas zawodów.

PORAŻKA WARSZAWIANKI Z WISŁĄ 2:4.

W Krakowie Wisła rozegrała mecz z Warszawianką, bijąc ją 4:2 (2:2). Zwycięstwo Wisły było zasłużone, lecz przyszło po dość ciężkiej walce, przy czym Warszawianka do końca nie ustępowała pola przeciwnikowi.

CIĘŻKO WYWALCZONE ZWYCIĘSTWO CRACOVII W ŁODZI.

W Łodzi Cracovia odniosła ciężko wywalczone zwycięstwo nad Union Touringiem. 3:2 (1:2).

TABELA ZAWODÓW O MISTRZOSTWO LIGI.

Po niedzielnych zawodach o mistrzostwo Ligi, stan tabeli przedstawia się następująco:

		pkt.	st. br.
1)	Ruch	18:10	50:23
2)	Wisła	16:8	31:20
3)	Pogoń	16:10	27:22
4)	AKS.	15:9	30:14
5)	Warta	15:9	34:20
6)	Cracovia	14:12	23:32
7)	Polonia	12:12	28:28
8)	Garbarnia	10:16	17:32
9)	Warszawianka	5:17	16:29
10)	Union Touring	3:21	15:51

DALSZE ROZGRYWKI O WEJŚCIE DO LIGI.

W niedzielę w dalszych rozgrywkach finałowych o wejście do ligi odbyły się dwa mecze.

W Wilnie WKS. Śmigły pokonał zdecydowanie poznańską Legię 5:1 (3:0).

W Drohobyczu Śląsk z Świętochłowic zremisował z Junakiem 0:0.

W rozgrywkach prowadzi na razie Śląsk przed WKS. Śmigłym.

		pkt.	st. br.
1)	Śląsk	3:1	2:1
2)	Śmigły	2:2	6:3
3)	Junak	1:1	1:1
5)	Legia	1:3	2

MISTRZOSTWA WARSZAWSKIEJ LIGI OKRĘGOWEJ.

W niedzielę odbyły się dalsze mecze o mistrzostwa warszawskiej Ligi Okręgowej.

W Warszawie CWS zremisował z Okęciem 1:7 (0:1), a PWATT pokonał Syrenę 2:0 (0:0).

W Pruszkowie Ursus wygrał ze Skrą 5:2 (2:2).

W Starachowicach SKS zwyciężył PZL. (0:1).

LEKKOATLETYKA

ŚLĄSK WYGRAŁ TRÓJMECZ PAŃ Z POMORZEM I WARSZAWĄ.

W niedzielę zakończył się w Warszawie trójmecz lekkoatletyczny pań Śląsk — Warszawa — Pomorze. Zwyciężył Śląsk, który zdobył w ogólnej punktacji 106 pkt. przed Pomorzem — 89 pkt. i Warszawą — 53 pkt.

Techniczne wyniki drugiego dnia zawodów przedstawiają się następująco: 60 m. — 1) Książkiewiczówna (Pomorze) 8. 200 m. — 1) Kałużyna (Śl.) 26. Skok w dal — 1) Serafinówna 5 m., poza konkursem Czarnecka z Wilna osiągnęła 5,24. Rzut oszczepem — 1) Balcerówna (W.) 38 m. Rzut dyskiem — 1) Bregulanka (Śl.) 33,68. W sztafecie 4x200 m. zwyciężyła Śląsk 1.50,8 przed Pomorzem 1:51,1 i Warszawą 1:58.

TRADYCYJNY BIEG SZTAFETOWY RADZYMIN — WARSZAWA.

W niedzielę odbył się doroczny bieg sztafetowy Radzymin — Warszawa, organizowany dla uczczenia pamięci poległych w 1920 r. w bitwie pod Warszawą. Trasa długości 23 km. podzielona została na 15 odcinków.

1) Zwyciężyła Polonia w czasie 1:13:40,8.
2) KPW. Orzeł 1:14:24,6
3) CWS 1:20:00.
4) ZS. Batory 1:23:13.
5) ZS. Praga 1:24:20.

W BUDAPESZCIE ZAMIAST W WARSZAWIE.

Jak wiadomo, na międzynarodowych zawodach Warszawianki, które miały się odbyć w niedzielę w Warszawie, sztafeta węgierska miała zaatakować rekord świata na 4 x 1500 m. Wobec odwołania zawodów Warszawianki, Węgrzy podjęli próbę pobicia rekordu świata w Budapeszcie. Próba zakończyła się pełnym powodzeniem. Węgrzy w składzie: Csaplar, Radonyi, Igloi i Szabo uzyskali czas 15:55,4, podczas gdy dotychczasowy rekord Anglików nie pobity od 9-ciu lat, wynosił 15:55,6. Z poszczególnych zawodników Csaplar na swoim odcinku uzyskał czas 4:01,6, Radonyi — 3:58,2, Igloi — 3:58,4, Szabo — 3:57,2 sek.

BOKS

POLONIA POKONAŁA CZECHOWICE W BOKSIE 9:5.

W sobotę wieczorem odbył się na boisku Polonii towarzyski mecz bokserski pomiędzy Polonią i Czechowicami. Bokserzy naogół nie wykazali jeszcze zbyt dobrej formy. Wytrzymali oni dość dobrze pierwsze dwie rundy, w trzeciej natomiast byli zupełnie wyczerpani. Z ciekawszych wyników należy podkreślić zwycięstwo Grądkowskiego nad Milewskim i remis Sylwestrzaka z Archackim.

Wiadomości z całej Polski

SZEF OSZUSTÓW BILONOWYCH PRZYTRZYMANY.

Policja gdyńska aresztowała Antoniego Przygodzkiego, który skupywał od robotników portowych bilon srebrny. Podczas rewizji znaleziono u niego 2000 zł. w bilonie, które były przygotowane do wysłania. Przygodzki miał szajkę skupu bilonu, ale policja w czas za pobiegła tej szkodliwej działalności.

ZDZICZENIE WŚRÓD MŁODZIEŻY.

W Bisowie pod Mielcem wywiązała się między dwoma wyrostkami kłótnia o dziewczynę, w czasie której przeciwnicy rzucili się na siebie z kosami. W wyniku niesamowitego pojedynku 17-letni Stefan Strzępka doznał groźnego przecięcia podudzia i został przewieziony do szpitala powszechnego w Tarnowie.

Przeciwnikiem jego, Wawrzyńcem Morzeckim, zaopiekowała się policja.

NAPAD NA BEZROBOTNEGO.

Na drodze obok mostu kolejowego na Lewandówce we Lwowie napadli nieznani sprawcy na Andrzeja Petryszyna i postrzelili go ciężko w pachwinę. Petryszyn przybył do Lwowa z pow. rudeckiego w poszukiwaniu pracy. Rannego umieszczono w szpitalu.

NAGŁY ZGON DYR. BANKU POLSKIEGO W RZESZOWIE.

W 53-cim roku życia zmarł nagle w Rzeszowie ś. p. Marcin Chmielnikowski, kpt. rezerwy i dyrektor oddziału Banku Polskiego w Rzeszowie. Zmarły dopiero przed niespełna rokiem przeniesiony został do Rzeszowa.

NIELETNI PRZESTĘPCY ZBIEGLI Z ZAKŁADU POPRAWCZEGO.

17-letni Stanisław Chmura, zamieszkały w Jeżowem koło Niska, znany już mimo swego młodego wieku złodziejaszek, osadzony został swego czasu na mocy wyroku sądowego w Zakładzie Poprawczym dla nieletnich w Przędzielnicy i w tych dniach zbiegł z zakładu. Również i 15-letni Jan Korzeń z Rudnika nad Sanem, notowany już przestępca zbiegł ostatnio z Zakładu poprawczego w Studzieńcu, gdzie odstawiono go celem odbycia kary. W obu wypadkach policja wszczęła pościg.

Radio warszawskie

WTOREK, 22 sierpnia.

WARSZAWA I. 6.30 Pieśń. 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muz. (płyty). 7.00 Dziennik. 7.15 Muz. (płyty). 8.15 „Uśmiechnij się" — pog. 12.00 Hejnał. 12.03 Aud. poł. 14.45 „Zwycięzcy Challenge'u" — pog. 15.00 Muzyka popularna z Łodzi. 15.45 Wiad. gospod. 16.00 Dziennik. 16.10 Pog. akt. (z Wilna). 16.20 Polskie utwory fortepianowe w wyk. Stanisława Chojeckiego (z Torunia). 16.45 Kronika literacka. 17.00 Muz. do tańca (płyty). 17.45 Skrzynka ogólna. 18.00 R. Palester: „Od Karpat do Bałtyku" — suita na tematy ludowe. 18.40 Utwory skrzypcowe w wyk. Alfreda Millera. 19.00 Aud. dla robotników. 19.30 „Przy wieczerzy" 20.25 Aud. dla wsi. 20.40 Aud. inform. 21.00 G. Puccini: „Tosca" — płyty. 23.00 Ost. dziennik. 23.05 Wiad. w jęz. niem. i angielskim.

WARSZAWA II. 13.00 Muzyka lekka (płyty). 13.10 Koncert popularny z Wilna. 14.00 Pog.: ogórki. 14.05 Parę inform. Wiad. sportowe. Program. 14.15 Flet i organy (płyty). 15.00 Koncert solistów. 15.30 Zespół Kazimierza Blaschke. 16.30 G. Bizet: Fragmenty z op. „Carmen" (płyty). 17.05 Życie kulturalne stolicy. 17.25 Muz. dawna (płyty). 21.05 Schubert (płyty). 22.05 Sylwetki kompozytorów (płyty). 23.00 Muz. do tańca (płyty).

ŚRODA, 23 sierpnia.

6.30 Pieśń. 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik. 7.15 Muzyka (płyty). 8.15 Pogad. turystyczne. 12.00 Hejnał. 12.03 Aud. południ. 14.45 „Co kto woli" — aud. dla dzieci. 15.15 Ork. Wileńska. 15.45 Wiad. gospodarcze, dziennik i pogad. akt. 16.20 Rec. śpiewaczy Heleny Karnickiej (sopran). 16.50 „C.O.P. przed 4000 lat" — pogad. 17.00 Muzyka do tańca. 18.00 Słynne symfonie. 18.40 „Echa mocy i chwały". 18.50 Saint-Sanes (płyty). 19.00 „Upał" — wieczór fraszek w oprac. St. Wasylewskiego. 19.30 „Przy wieczerzy" (z Katowic). 20.10 Odczyt wojskowy. 20.25 Aud. dla wsi. 20.40 Aud. inform. 21.00 Koncert chopinowski w wyk. Stanisława Szpinalskiego. 21.40 Książka i wiedza: „Historia powszechna w oprac. polskich uczonych. 22.00 „Wiązanki wokalne" (płyty). 23.00 Ostatni dziennik. 23.00Wi ad. w jęz. niem. i ang.

WARSZAWA II: 13.00 Muz. lekka (płyty). 14.00 Parę informacji, wiad. sportowe, program. 14.15 Utwory Faure'go (płyty). 15.00 Koncert solistów: Janina Godlewska — mezzosopran, Henryk Bartnikowski — flet. 15.30 Muz. obiadowa (płyty). 16.30 Polskie utwory skrzypcowe (płyty). 17.05 Życie kulturalne stolicy. 17.25 Drobne utwory kameralne (płyty). 21.05 Antonio Certani: Legenda Dolomitów (płyty). 21.15 „W zwierciadle Homera". 21.35 Igor Strawiński (płyty). 22.25 Camille Saint-Saens (płyty). 23.00 Muz. do tańca (płyty).

„Od Karpat do Bałtyku"
LUDOWA SUITA PALESTRA.

Roman Palester, wybitny kompozytor współczesny, komponuje na ogół utwory o charakterze atrakcyjnym, nie posiadające żadnego literackiego lub wyobrażeniowego podłoża. Mimo to nie zaniedbuje jednak działu muzycznego, jakim jest folklor.

Suity ludowe Palestra, w których kompozytor w zręczny sposób opracowuje tematy ludowe, tańce i pieśni, zdobyły duży rozgłos i popularność. We wtorek dnia 22 sierpnia o godz. 18.00 radiosłuchacze będą mieli sposobność poznania jednego z utworów folklorystycznych Palestra, mianowicie suity pt. „Od Karpat do Bałtyku". Utwór ten łączy partie orkiestrowe z chóralnymi oraz śpiewem solowym.

KRONIKA KRAKOWSKA

Przywrócenie praw do rent inwalidzkich byłym górnikom w Zagłębiu Krakowskiem

W roku 1936 Centr. Zw. Górników wniósł do Min. Opieki Społecznej w Warszawie memoriał, w którym obok szeregu postulatów wysunął sprawę przywrócenia uprawnień do rent inwalidzkich z ubezpieczenia w kasach brackich tym wszystkim osobom, które z powodu przerw w ubezpieczeniu wskutek bezrobocia prawa te utraciły. Począwszy od 1936 r. odbywał nasz Związek w tej sprawie konferencje i interwencje w Min. Opieki Społecznej z udziałem ttow. Stańczyka, Bociana i Nosala. Niestety *na wydanie w tej sprawie decyzji ze strony Ministerstwa trzeba było czekać z górą dwa lata.* Dopiero rozporządzeniem Ministra Opieki Społecznej z dnia 20 lipla 1939 r., ogłoszonym w Dzienniku Ustaw Nr. 69 z dnia 5 sierpnia 1939 r. uprawnienie do rent inwalidzkich zostało przywrócone.

W myśl wydanego rozporządzenia przywrócone zostały uprawnienia do rent inwalidzkich tym robotnikom, którzy byli ubezpieczeni przed 1.I.1934 r. na podstawie ustawy o kasach brackich i z powodu przerw w ubezpieczeniu prawa do świadczeń utracili:

Uwzględnione zostały przerwy w ubezpieczeniu zaszłe w czasie:

1) od 1.I.1925 r. do 31.XII.1928 r. z powodu pozostawania bez pracy (wymagane jest zaświadczenie władzy publicznej);

2) od 1.I.1929 r. do 31.XII. 1933 r.

Osobom, które nie otrzymywały renty z powodu nie zaliczenia okresów ubezpieczenia w różnych bractwach górniczych, jeśli osiągnęły od powstania Państwa Polskiego co najmniej 60 miesięcy ubezpieczenia, również prawa do rent zostały przywrócone.

Przywrócenie uprawnień obejmuje nie tylko samych ubezpieczonych, ale i członków rodzin, t. zn., że gdy ubezpieczony nie żyje, o rentę ubiegać się może wdowa i dzieci.

Rozporządzenie ułatwia także podtrzymywanie uprawnień do rent w czasie po 1.I.1934 r. Dotychczas bowiem wymagane było do roszczenia o rentę zaświadczenie o zarejestrowaniu w Funduszu Pracy, a obecnie wystarczy zaświadczenie gminy o pozostawaniu bez pracy.

Przywrócenie uprawnień do rent nie dotyczy tych osób, które pobrały częściowy zwrot składek ubezpieczeniowych. To postanowienie krzywdzi w wysokim stopniu wielu robotników, bowiem otrzymali oni zwrot połowy składek ubezpieczeniowych tylko za czas od 1.IV.1928 r. do 31.XII. 1933 r.

Skoro nie wypłacono im składek za cały czas ubezpieczenia, należało ich także objąć restytucja uprawnień do rent, czego usilnie domagali się na konferencjach w Ministerstwie przedstawiciele C.Z.G.

Renty inwalidzkie na skutek przywrócenia uprawnień przyznawane będą najwcześniej od 1-go września 1939 r.

Ważne dla gości hotelowych i pensjonatowych

Zarządy niektórych hoteli i pensjonatów pobierają od osób, przeprowadzających telefoniczne rozmowy międzymiastowe z aparatów zainstalowanych w hotelach (pensjonatach), opłaty w wysokości przekraczającej opłaty taryfowe.

Dyrekcja Okręgu Poczt i Telegraków w Krakowie wyjaśnia, że zainteresowani nie mają obowiązku uiszczania opłat nieprzewidzianych taryfą państwowego przedsiębiorstwa „Polska Poczta, Telegraf i Telefon" oraz nadmienia, że centrale telefoniczne (stanowiska informacji) podają na żądanie wysokość opłaty taryfowej w każdym poszczególnym wypadku.

Dla robotników! „ZEZNANIE SZPIEGA"

to film, który demaskuje knowania faszyzmu hitlerowskiego.

To film, który pokazuje, czym jest faszyzm i co niesie hitleryzm wolnym narodom.

To film, który zobaczyć musi każdy świadomy robotnik i jego rodzina.

Celem umożliwienia najszerszym masom obejrzenia tego filmu zakupił TUR. przedstawienie na niedzielę, 27 sierpnia o godzinie 10-ej rano w Kinie Uciecha, ul. Starowiślna 16.

Bilety w cenie po 40 groszy do nabycia w OKR. PPS., ul. Kraslńskiego 16, TUR. ul. Sławkowska 12, w Administracji „Naprzodu", ul. Tomasza 11a, w Związku Zaw. Użyteczności, ul. Warszawska 17.

Przedstawienie poprzedzone zostanie przemówieniem.

Obniżka cen chleba

Zarząd Miejski po wysłuchaniu opinii Miejscowej Komisji cen obniżył z ważnością od dnia 21 sierpnia 1939 r. cenę

1 kg. chleba pytlowego (z mąki żytniej przemiału 55%) na 28 gr.

1 kg. chleba razowego (mąki żytniej przemiału 95%) na 25 gr.

Nad przestrzeganiem powyższych cen czuwać będą miejskie organa kontrolne.

Winni żądania i pobierania ceny wyższej ulegną surowym karom administracyjnym.

„Kamień diabelski" uznany za zabytek

Krakowski Urząd Wojewódzki uznał za zabytek, podlegający opiece prawa dwa głazy narzutowe we wsi Podgórska Wola w pow. tarnowskim. Głazy te należą do największych w okolicy, o czym świadczą ich wymiary: 13 m. i 5 m. obwodu. Większy znany jest wśród okolicznej ludności jako „kamień diabelski". Nadto głazy te mają duże znaczenie naukowe, gdyż wyznaczają zasięg największego zlodowacenia na południu Polski.

Rozprawy odwoławcze radnych m. Krakowa

W czerwcu b. r. odbyły się w Krakowie kontrole realności sanitarno - porządkowe, w wyniku których szereg osób ukarano grzywnami. Wśród ukaranych znajdowało się kilku radnych miejskich Żydów, którzy zostali w drodze administracyjnej zasądzeni na grzywny w wysokości 500 — 1000 zł.

Wobec odwołania się ukaranych odbyły się wczoraj rozprawy w Sądzie Okręgowym przed sędzią dr. Partyką. I tak obniżono grzywny radnym p. Lauterbachowi z 1000 zł. na 100 zł., p. Pancerowi z 750 zł. na 75 zł., p. dr. Markusowi z 500 zł. na 50 zł.

Sprawę ukarania grzywną radnego dr. R. Laudaua odroczono wobec dopuszczenia zawnioskowanych dowodów. Sprawa radnego dr. L. Feinera nie odbyła się, wobec niemożności doręczenia mu wezwania.

Równocześnie odbyła się rozprawa odwoławcza dyrektora hotelu Royal, należącego do radnego Stempla. W tym wypadku sąd zatwierdził grzywnę w wysokości 1000 zł.

W szeregu innych wypadków sąd obniżył wydatnie kary właścicielem realności wzgl. ich nawet całkowicie uniewinnił.

Warunki przyjęcia na studium wychowania fizycznego

Studium trwa 3 lata; ma za cel przygotować studiujących do uzyskania stopnia naukowego, t. j. magistra wychowania fizycznego. Dyplom taki daje kandydatowi możność składania egzaminu nauczycielskiego z wychowania fizycznego dla szkół średnich ogólnokształcących (gimn. i lic.). Studenci(tki) Studium Wychowania Fizycznego Uniwersytetu Jagiellońskiego mogą uczęszczać na wykłady i ćwiczenia Wydziału Filozoficznego, by uzyskać możność nauczania drugiego przedmiotu (przy otrzymywaniu posad nauczycielskich bardzo korzystne jest, gdy kandydat posiada możność nauczania drugiego przedmiotu). Ze Studium korzystać mogą również i słuchacze innych Wydziałów, którzy po uzyskaniu magisteriatu ze swego przedmiotu i zdaniu egzaminów z zakresu wychowania fizycznego pragną rozszerzyć dyplom magisterski.

Podania o przyjęcie na Studium przyjmuje Dyrekcja od 20 sierpnia do 20 września włącznie. Adres: Studium Wych. Fiz. U. J., Kraków, ul. Zyblikiewicza 5. Do podania należy dołączyć: 1) Życiorys z podaniem przynależności miejscowej i zawodu rodziców. 2) Metrykę urodzenia (nieprzekroczony 30 rok życia). 3) Świadectwo dojrzałości (matura gimnazjalna). 4) Fotografia (możliwie całej figury). 5) Eewentualne zaświadczenie sprawności fizycznej jak P. O. S., P. W. lub inne wystawione przez Dyrekcję Zakładu względnie nauczyciela wych. fiz., władze harcerskie i t. d. 6) Dokładny adres. 7) Kwit zapłaconej w Kwesturze U. J. taksy manipulacyjnej w kwocie zł. 10 lub przesłanie tej kwoty wraz z podaniem o przyjęcie pod adresem Dyrekcji Studium W. F.

Wszyscy kandydaci, którzy złożą podanie w terminie przewidzianym, winni uiścić nadto taksę w kwocie 10 zł. — za przeprowadzenie badan wstępnych i ćwiczen probnych, oraz 4 zł. za badania lekarskie; obie te taksy płatne najpóźniej w dniu przeprowadzania badań. O miejscu, dniu i godzinie tych badań zostaną kandydaci zawiadomieni osobnym pismem.

Program studiów zawarty jest w Spisie Wykładów Uniw. Jagiell., który można nabyć u janitora Uniwersytetu w Collegium Novum.

Kurs ratowniczy PCK

Przy Oddziale P. C. K. Kraków zostało uruchomione Koło Wyszkoleniowo - Kulturalne dla ratowników i ratowniczek PCK., którego celem jest dalsze szkolenie tak teoretyczne, jak i praktyczne.

Zarząd uprasza wszystkich swych członków, którzy ukończyli 38 godzinne kursa rat. san., a którzy jeszcze do Koła nie należą, o łaskawe zgłaszanie się w godzinach od 16 do 18 w świetlicy P. C. K., przy ul. Tad. Kościuszki 48, of. I. p.

Równocześnie Zarząd Oddziału zawiadamia, że w pierwszych dniach września uruchamia 38 godzinne kursa rat. san. męskie i żeńskie. Zgłoszenia na kursy przyjmuje się w Oddziale P.C.K. Kraków, ul. Pierackiego 19, II p. codziennie od 10 do 12 oraz w świetlicy P. C. K. przy ul. Tad. Kościuszki 46 od godz. 16 do 18.

Z tchórzostwa postrzelił człowieka

Na teren budowy przy ul. Moniuszki 38 wszedł w niedzielę o godz. 3 nad ranem Józef Tracz. Dozorca budowy Tomasz Sroka, sądząc, że ma do czynienia ze złodziejem, strzelił z rewolweru do przybysza, raniąc go w nogę. Pogotowie Ratunkowe przewiozło Tracza do szpitala Ubezpieczalni Społecznej.

Z miasta

Z WYSTAWY MINIATUR W PAŁACU hr. PUSŁOWSKIEGO

Na wystawie miniatur w pałacu hr. Ksawerego Pusłowskiego (ul. Potockiego 10) znajduje się wiele dzieł polskich miniaturzystek. Minitura bowiem kultywowana była z upodobaniem w różnych czasach przez kobiety zarówno zagranicą, jak w Polsce. Już w czasach Stanisława Augusta wybiły się dwie polskie miniaturzystki: Anna Bacciarelli, córka głośnego malarza i Anna Rajecka, uczenica Bacciarellego, znana także zaszczytnie poza granicami Polski. W I połowie XIX w. tworzy piękne miniatury Waleria ze Strojnowskich hr. Tarnowska.

Jak wiadomo i w naszych czasach nie brak znanych artystek-malarek, dzięki którym sztuka miniatury nie tylko nie zanika, lecz utrzymuje się na poważnej wyżynie. Na wystawie w pałacu hr. Pusłowskiego znajdują się dzieła Kazimiery Dąbrowskiej, Marii Chybińskiej i Jadwigi Gałęzowskiej. Pierwsza z nich o głośnym już i za granicą nazwisku, posiada w swym bogatym dorobku artystycznym wiele doskonałych portretów wybitnych współczesnych osobistości. Chybińska i Gałęzowska zwracają uwagę rozmaitym i ciekawym ujęciem zagadnień właściwych tej gałęzi malarstwa, poświęcając się nie tylko portretowi miniaturowemu, lecz podejmując w tej technice i inne tematy z wielkim powodzeniem i kulturą malarską.

Wystawa otwarta codziennie od godz.10 -ej do 14-ej. Wstęp 50 gr. dla wycieczek znaczne zniżki.

DOM DZIECKA W KRAKOWIE

Od 21 sierpnia b. r. rozpoczęły się wpisy do wzorowego przedszkola Domu Dziecka (ul. Żuławskiego 8), dla dzieci od 4 do 7 roku życia. Ponieważ liczba miejsc w przedszkolu jest ograniczona, należy możliwie najwcześniej zgłaszać dzieci do Sekretariatu Domu Dziecka. Wpisy kończą się 5 września bież. roku.

CHOROBY ZAKAŹNE

W wydziale zdrowia publicznego Zarządu Miejskiego w stoł. król. mieście Krakowie zgłoszono od dnia 15 sierpnia 1939 do dnia 19 sierpnia 1939 następujące choroby zakaźne: błonica 2, płonica 15, dur brzuszny 1, krztusiec 5, róża 3.

ZAKOŃCZENIE PÓŁKOLONII

W niedzielę o godzinie 11 odbyło się w nowym pawilonie w parku dra Jordana uroczyste zakończenie półkolonii dla dzieci. W półkolonii brało udział 1200 dzieci w grupach po 100. O dobrych wynikach półkolonii, prowadzonej przez Krakowskie Wojewódzkie Towarzystwo Przeciwgruźlicze, świadczy to, że wielu dzieciom przybyło na wadze.

Zamknięcie półkolonii odbyło się w obecności przedstawicieli władz. Przemówienia wygłosili prezes Krakowskiego Wojewódzkiego Towarzystwa Przeciwgruźliczego prof. dr. Latkowski, p. Latkowska i kilkoro dzieci, które podziękowały za opiekę w czasie pobytu na półkolonii. Następnie odbyły się popisy dzieci, które wykonały tańce w strojach regionalnych.

Kina

KINO DOMU ŻOŁNIERZA: „Przygoda w Szanghaju".

ATLANTIC: „Zaza" i „Tajemnice żółtego miasta".

ADRIA: „Świat się śmieje".

PROMIEŃ: „Hotel du Nord".

SCALA: „24 godziny miłości".

STELLA: „Jaśnie pan szofer".

ŚWIT: „Pechowiec".

UCIECHA: „Zeznanie szpiega"

WANDA: „Zew pustyni".

Radio krakowskie

WTOREK, 22 sierpnia.

6.58 Pieśń poranna. 13.00 Płyta za płytą... 13.40 Program na dziś, Wiadomości bieżące i gospodarcze. 13.50 Płyta za płytą... 14.20 „Czy wiecie, że..." w opr. dr. Jana Reguły. 14.35 Płyta za płytą... 17.00 Muzyka (płyty). 20.25 „Skrzynka techniczna" w opr. inż. Mariana Sowińskiego. 20.35 Lokalne wiadomości turystyczne. 23.05 Zakończenie audycji.

ŚRODA, 23 sierpnia.

6.56 Pieśń poranna. 13.00 Płyta za płytą... 13.40 Program na dziś. Wiadomości bieżące i gospodarcze. 13.50 Płyta za płytą... 14.15 Audycja dla dzieci: a) Skrzynka w opr. Krystyny Krupińskiej, b) „Rogate serce" — opowiadania Krysty Opalińskiej, c) Muzyka (płyty). 17.00 „Przepłynęłaś przezeze mnie, falująca ziemio" — pamięci żołnierza-poety Romana Eminowicza. 17.10 Muzyka operowa (płyty). 20.25 „Ludzie z podża gli" Wandy Karczewskiej — czyta Antoni Augustynek (lektura sportowa). 20.35 Lokalne wiadomości sportowe. 22.00 Koncert rozrywkowy. W przerwie szkic literacki:„ Hałkowie z nad Naroczy — w oprac. Mieczysława Usiewicza. 23.05 Zakończenie audycji.

Historie dnia

GARDEROBA DO ODEBRANIA

W III komisariacie p. p. przy ul. Łobzowskiej 12, znajduje się zakwestionowana garderoba, pochodząca z kradzieży, a to: płaszcz damski brązowy zimowy z futrzanym kołnierzem, 1 kostium damski granatowy, 1 spódnica koloru jasnego, 1 kilim rozmiaru 1.20x60 cm., 2 sukienki letnie, 3 bluzki damskie, biustniki i chusteczka na głowę. Poszkodowani mogą zgłaszać się celem rozpoznania swojej własności, w godzinach urzędowych.

DWIE KRADZIEŻE MIESZKANIOWE

Złodzieje zakradli się do mieszkania Rozalii Rosenfeldowej przy ul. Paulińskiej 2, skąd skradli srebrną zastawę stołową, futro i garderobę ogólnej wartości 1800 zł. Z mieszkania Arona Selingera przy ul. Sarego 17 skradziono 950 zł. w gotówce i różne przedmioty wartości 100 zł.

SAMOBÓJSTWO

W jednym z mieszkań domu przy ul. św. Tomasza 9, usiłowała pozbawić się życia 25-letnia Helena Kozik, pomocnica domowa. W celach samobójczych zażyła ona dawkę nieznanej trucizny. Lekarz pogotowia ratunkowego, po udzieleniu pierwszej pomocy, przewiózł denatkę do szpitala.

PRZEJECHANY PRZEZ AUTO

W sobotę o godz. 17.30 wezwano pogotowie na ul. Zwierzyniecką, gdzie 60-letni Józef Płonka, sprzedawca gazet przejechany został przez auto. Lekarz pogotowia stwierdził złamanie czaszki oraz liczne kontuzje. Przewieziono go do szpitala św. Łazarza w stanie ciężkim.

OKRADZENIE KLASZTORU. W sobotę wieczorem niewykryty dotychczas sprawca zakradł się do kancelarii ks. Stanisława Piątka i skradł z kasy ogniotrwałej kwotę 10.000 zł. po czym zbiegł. O kradzieży zawiadomiono policję, która prowadzi dochodzenia.

KRADZIEŻ SAKSOFONU. Nieznany sprawca skradł z zakładu ks. Siemaszki przy ul. Prądnickiej saksofon, wartości 450 zł., na szkodę krakowskiej dyrekcji Poczt i Telegrafów.

OKRADZIONO PRALNIĘ. Z pralni przy ul. Czyżowskiej 9, skradziono bieliznę, wartości około 200 zł., na szkodę Władysławy Goździńskiej.

CZYJE ZEGARKI? W Wydziale Śledczym przy ul. Siemiradzkiego L. 24, pokój nr. 11, znajduje się kilka różnych zegarków i wiecznych piór, pochodzących niewątpliwie z kradzieży. Poszkodowani mogą się zgłaszać w godzinach urzędowych celem rozpoznania swojej własności.

ZE ŚLĄSKA

Gdy się ma masło na głowie...

„Der Deutsche in Polen" przynosi sensacyjny artykuł pod tytułem „Naziheldcn stellen sich vor. Ulitz und Gen. getucrmt — Der Deutsche „Volksbund" ohne Fuhrung?" (Bohaterowie nazi przedstawiają się. Ulitz i towarzysze zwiali. Niemiecki „Volksbund" bez kierownictwa).

Artykuł ten podaje, że kierownictwo niemieckiego „Volksbundu" postanowiło nie przeżywać nadciągających wydarzeń na Śląsku na tym terenie. Kierownik „Volksbundu" Ulitz, dając posłuch szeptanej propagandzie J. D. P., w dniu 10-go b. m. pojawił się w Gdańsku, skąd jednak szybko zniknął W jego ślady poszli: główny kasjer „Volksbundu" Ramisch, doradca prawny „Volksbundu" Libera, kierownik okręgowy J. D. P. Joschke, a za nim poszli rzeczoznawca niemieckiego konsulatu i przedstawiciel D. N. B. w Katowicach red. Brand, który rzekomo, jak opowiadają w Bytomiu, uciekł w obawie przed aresztowaniem. W swojej fantazji widział on już napisany przez prokuratora nakaz aresztowania. Również dyrektorzy banków niemieckich poszli w ich ślady. Uciekł m. in. dyr. Hofman z Chorzowa, którego zasługi dla wolnomularstwa na Śląsku są znane. Uciekł on przez Gdańsk do Bytomia. W podobny sposób umknął dr. Trzaskalik, który wielką rolę odgrywał w Niemieckim Związku Rewizyjnym na Śląsku.

Z serii prowokacji

Obywatelka niemiecka, 48-letnia Wiktoria Hajduk z Gliwic, przybyła na przepustkę, przekraczając strefę graniczną, w odwiedziny do swoich znajomych w Małej Dąbrówce. W trakcie pogawędki z Bronisławą Syrkową oświadczyła jej, że niedługo Hitler zabierze Śląsk, a Rosja resztę Polski.

Pociągnięto ją za to do odpowiedzialności sądowej i za przekroczenie strefy granicznej skazano ją na 1 mies. aresztu, a za rozpuszczanie niepokojących pogłosek na 6 mies. więzienia.

Sąd uwzględniając niski stan umysłowy oskarżonej oraz jej dotychczasową niekaralność zawiesił jej wykonanie tej kary na 2 lata.

Radio śląskie

WTOREK, 22 sierpnia.

5.00 Pieśń poranna (płyta). 5.03 „Dzień dobry" — pogodny montaż z płyt. 6.30 Program na dziś. 13.40 Wiadomości bieżące i chwilka społeczna. 13.55 Płyta za płytą. 14.35 Radiowe kursy przysposobienia młodzieży do obrony kraju (lekcja IV) wygłosi Zofia Wiewiórowska. 17.00 Koncert życzeń. 17.50 Z życia Zagłębia Dąbrowskiego: „Opinie o Zagłębiu w różnych czasach" — pogadanka red. Konstantego Ćwierka. 20.00 Wiad. w jęz. słowackim, czeskim i niemieckim. 20.25 Już czas dobierać gniazda do chowu — pogadanka Wiesławy Ciejpówny. 20.35 Wiadomości sportowe. 23.05 Wiadomości w języku niemieckim (z Warszawy). 23.13 Zakończenie programu.

ŚRODA, 23 sierpnia.

5.00 Pieśń poranna (płyty). 5.03 „Dzień dobry" — pogodny montaż z płyt. 6.30 Program na dziś. 13.45 Wiadomości bieżące i gospodarcze. 13.55 Z albumu speakera. 14.25 Swoczyna u Dorotki — w oprac. Cioci Heli. 17.00 Muzyka do tańca z Paradis (z Warszawy). 20.00 Wiadomości w języku słowackim. 20.[illegible] Wiadomości w języku czeskim. 20.[illegible] Wiadomości w języku niemieckim. 20.25 „Przemysł ludowy w powiecie olkuskim" — pogadanka Haliny Małelokowej. 20.35 „Obrona przeciwlotniczo-gazowa". 22.00 Koncert rozrywkowy — wyk. Orkiestra Rozgłości Katowickiej pod dyr. Jarosława Leszczyńskiego. 23.05 Wiadomości w języku niemieckim (z Warszawy). 23.13 Zakończenie programu.

Redaktor MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI.

Odbito w drukarni „Robotnika", Warszawa, ul. Warecka 7.